

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY
I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 29)
z dnia 12 lipca 2012 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 29)

12 lipca 2012 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- pierwsze czytanie komisyjnego projektu uchwały w sprawie 90. rocznicy powrotu części Górnego Śląska do odradzającego się Państwa Polskiego (druk nr 575),
- pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe (druk nr 463),
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Żuchowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Kaja Zalewska** radca ministra w Ministerstwie Finansów, **Waldemar Żurek** członek Krajowej Rady Sądownictwa, **Maciej Hoffman** dyrektor generalny Izby Wydawców Prasy, **Janina Jankowska** członek zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa, **Agnieszka Romaszewska-Guzy** wiceprezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wraz ze współpracownikami, **Jan Zwoliński** sekretarz generalny Stowarzyszenia Dziennikarzy RP oraz **Mateusz Dzieduszycki** prezes zarządu Amicus Media.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Łukasz Grabarczyk**, **Maria Iwaszkiewicz**, **Krzysztof Karkowski**, **Adam Niewęglowski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Witam państwa. Otwieram posiedzenie Komisji. Zgodnie z wczorajszymi postanowieniami mamy rozszerzenie dzisiejszego porządku obrad. W pierwszej kolejności mamy punkt: pierwsze czytanie komisyjnego projektu uchwały w sprawie 90. rocznicy powrotu części Górnego Śląska do odradzającego się Państwa Polskiego. Mam nadzieję, że to będzie bardzo krótko. W drugim punkcie mamy temat główny, czyli pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe.

Na wstępie chcę powiedzieć, że wobec niezgłoszenia zastrzeżeń uznaję protokoły z posiedzeń: 21, 22, 23 i 24 za przyjęte.

Proszę bardzo, pan poseł Maciej Łopiński – komisyjny projekt uchwały.

Poseł Maciej Łopiński (PiS):

Pani przewodnicząca, panie posłanki, panowie posłowie, mamy przed sobą druk nr 575. Jest to projekt Komisji, projekt uczczenia 90. rocznicy powrotu części Górnego Śląska do odradzającego się Państwa Polskiego.

Przy tej okazji chciałem podziękować wszystkim posłom, przedstawicielom grup posłów, którzy byli autorami projektów z druku nr 535 i z druku nr 469, za pracę, jaką wykonali. Chciałem też podziękować pracownikom sekretariatu komisji kultury, pracownikom Kancelarii Sejmu za to, że możemy dzisiaj procedować ten projekt i za to, że jest nadzieja, że jutro będziemy uchwalać ten projekt.

Chciałem też powiedzieć, że Biuro Legislacyjne ma kilka drobnych uwag do projektu uchwały. Jeszcze nie są tu naniesione.

Legislator Adam Niewęłowski:

Jeszcze nie są, ale zgłosimy je przy szczegółowym rozpatrywaniu po pierwszym czytaniu.

Poseł Maciej Łopiński (PiS):

Ja chyba nie będę powtarzał dzisiaj tej argumentacji, która dwukrotnie wczoraj podała na tej sali. Jeszcze raz chciałem podziękować wszystkim, którzy się przychyłili do tego, że możemy dzisiaj omawiać ten projekt.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy w ramach pierwszego czytania, jakichś ogólnych uwag, mamy jeszcze jakieś głosy? Wczoraj dyskutowaliśmy, ale gdyby narodziła się jakaś wątpliwość, to bardzo proszę. Nie widzę. W takim razie zamykam pierwsze czytanie.

Przechodzimy do rozpatrzenia projektu uchwały. Czy do tytułu są jakieś uwagi? Biuro Legislacyjne.

Legislator Adam Niewęłowski:

Tak. Chcielibyśmy zaproponować, aby w tytule po wyrazach „w sprawie” dodać wyraz „uczczenia”: „w sprawie uczczenia 90. rocznicy”. To jest taka drobna poprawka do tytułu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Czy są jakieś zastrzeżenia ze strony posłów? Nie widzę, zatem przyjmujemy.

Czy do akapitu pierwszego są jakieś uwagi? Biuro Legislacyjne – bardzo proszę.

Legislator Adam Niewęłowski:

Może po prostu od razu zgłoszę dosłownie dwie uwagi legislacyjne. Jeśli chodzi o przecinki, myślniki czy „r.”, to proszę Wysoką Komisję o takie generalne upoważnienie do wprowadzenia czy ewentualnie skreślenia przecinków, więc nie będę o tym mówił, by nie zanudzać Komisji.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie wiem, panie mecenasie, czasami przecinek zmienia sens.

Legislator Adam Niewęłowski:

W tym przypadku to nie jest ten przecinek.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Rozumiem, że tutaj chodzi tylko o ortografię.

Legislator Adam Niewęłowski:

Tak i chciałbym prosić o takie generalne upoważnienie.

Jedynymi uwagami legislacyjnymi do tekstu to jest to, aby w ostatnim akapicie wyraz „Śląskich” napisać jednak małą literą, oczywiście słowo „Bohaterach” pozostanie wielką literą. Tam są wyrazy: „i stanie się wzorem”. Chyba chodzi o to, by bohaterowie stali się wzorem, a nie pamięć, więc zamiast „stanie się wzorem” byłoby: „i niech staną się oni wzorem”. To wszystko.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy do tych uwag są jakiegokolwiek zastrzeżenia? Nie widzę, czyli rozumiem, że przyjmujemy poprawki Biura Legislacyjnego.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem uchwały wraz z poprawkami zaproponowanymi przez Biuro Legislacyjne? (15)

Kto jest przeciw? Nie widzę.

Kto się wstrzymał? Nie widzę.

Przyjęliśmy jednogłośnie.

Pozostaje nam wyznaczyć sprawozdawcę Komisji. Ze swej strony proponuję pana posła Macieja Łopińskiego. Czy są jakieś inne kandydatury? Nie widzę. Dziękuję bardzo i dziękujemy panu posłowi za podjęcie się tej sprawy.

Przechodzimy do punktu drugiego: pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe – uzasadnia senator Piotr Zientarski. Przepraszam, ale po pierwsze witam pana ministra – Piotra Żuchowskiego. Są przedstawiciele Ministerstwa Finansów, Krajowej Rady Sądownictwa, NIK, Izby Wydawców Prasy, Sto-

warzyszenia Wolnego Słowa, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy RP. Zaprosiliśmy także Stowarzyszenie Prasy Lokalnej. Myślę, że wszystkie zainteresowane podmioty są obecne.

Jeszcze raz wyjaśnię Komisji i zaproszonym gościom, czego dotyczy to dzisiejsze posiedzenie. Senat przygotował zmianę ustawy o prawie prasowym odnosząc się tylko i wyłącznie do wyroku TK. To nie oznacza rozpatrzenia czy też rozpoczęcia dyskusji o prawie prasowym jako takim, z czego doskonale zdajemy sobie sprawę. Jeden projekt poselski w tej mierze jest już w Komisji, ale na pewno praca nad nim będzie wymagała znacznie więcej czasu. Odchodząc od zasady łączenia projektów na podobne tematy, tutaj wyjątkowo zaproponowałam taki tryb pracy, ponieważ od 12 czy 14 czerwca (już nie pamiętam) mamy absolutny stan luki prawnej, tzn. tamta dawna regulacja dotycząca sprostowań i odpowiedzi wygasła na mocy wyroku TK, a nowej jeszcze nie mamy. Myślę, że byłoby dobrze, gdybyśmy przed naszymi sejmowymi wakacjami zdążyli tę lukę wypełnić. Taka była intencja. W planie pracy mamy powrót do pracy nad prawem prasowym. Mówię to, gdyby były jakieś uwagi czy zastrzeżenia.

Bardzo proszę – teraz już oddaję głos panu senatorowi Zientarskiemu, który uzasadnia ten projekt.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni goście, projektowana ustawa o zmianie ustawy – Prawo prasowe ma na celu dostosowanie, jak wspomniała pani przewodnicząca, systemu prawa do orzeczeń TK wydanych w dniach: 5 maja 2004 r. (sygn. akt P 2/03) oraz 1 grudnia 2010 r. (sygn. akt K 41/07) stwierdzających niezgodność norm prawnych dekodowanych z art. 46 ust. 1 oraz niektórych przepisów rozdziału 5 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe z konstytucją.

Proponuje się nadanie nowego brzmienia rozdziałowi 5 ustawy – Prawo prasowe. Ponadto wobec zastrzeżeń formułowanych w doktrynie prawa odnośnie do zasadności oraz celowości utrzymywania sankcji karnej z tytułu naruszenia obowiązku opublikowania tekstu nadesłanego redakcji w trybie wymienionego rozdziału, w projekcie zawarto propozycję uchylecia art. 46 nowelizowanej ustawy. Opisywana zmiana jednocześnie wybiega naprzeciw oczekiwaniom środowiska dziennikarskiego, a przy tym uwzględnia orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, w szczególności wyroku z dnia 3 kwietnia 2012 r. w sprawie Kaperzyński przeciwko Polsce stwierdzającego naruszenie przez państwo polskie art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Istotą projektu jest przesądzenie, że jedyną formą reakcji na publikacje prasowe ma być sprostowanie rozumiane jako oświadczenie dotyczące informacji faktycznych podanych w danym materiale prasowym. Celem tego sprostowania pozostanie odniesienie się do wiadomości, które są nieprawdziwe lub nieścisłe – niepełne, zaprezentowane wybiórczo. Nie będzie natomiast możliwe ustosunkowywanie się w tym trybie do sformułowań oceniających, które w opinii zainteresowanego podmiotu są dla niego krzywdzące czy wręcz godzą w jego dobra osobiste. Wzorując się na modelu germańskim, projekt przyjmuje, że dochodzenie ochrony dóbr osobistych, zagrożonych (naruszonych) w wyniku oceniającej publikacji prasowej, będzie możliwe wyłącznie w procesie cywilnym.

Projektodawca ma świadomość, że stosownie do postanowień art. 30 Konstytucji poszanowanie i ochrona godności człowieka jest obowiązkiem władz publicznych, a w myśl art. 47 Konstytucji każdy ma prawo do ochrony prawnej, m.in. takich dóbr, jak cześć oraz dobre imię. Niemniej za właściwy instrument służący takiej ochronie trzeba uznać powództwo oparte na art. 24 k.c., czyli ochronę dóbr osobistych. Przepis ten notabene był jak dotąd wykorzystywany alternatywnie do art. 31 pkt 2 Prawa prasowego, stanowiącego podstawę żądania opublikowania odpowiedzi. W tym kontekście można powiedzieć, że rezygnacja z równoległych ścieżek poszukiwania ochrony, będących następstwem kumulatywnego zbiegu przepisów w zakresie reakcji na zagrożenie dóbr osobistych, stworzy mechanizm bardziej czytelny dla adresatów norm prawnych.

Regulowany środek prawny będzie bezpłatny. W tej mierze projekt nie zawiera zresztą nowości normatywnej. Pozostawia się także wymóg „rzeczowości”, ponieważ kryterium to nie budzi większych wątpliwości.

W porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym w projektowanych przepisach art. 31 ust. 1 i 2 zmodyfikowano krąg osób, którym przysługiwać będzie prawo wystąpienia z wnioskiem o opublikowanie sprostowań. Mianowicie, status wnioskodawcy ma nadal służyć osobom fizycznym, osobom prawnym oraz jednostkom organizacyjnym, o których mowa w art. 33¹ k.c. Ponadto w razie śmierci podmiotu bezpośrednio zainteresowanego oraz w przypadku, gdy publikacja odnosiła się do osoby już nieżyjącej, wymienione prawo przysługiwać będzie osobom najbliższym.

Wymagania stawiane sprostowaniu w proponowanych art. 31 ust. 3 i ust. 4 są w zasadzie zbieżne z rozwiązaniami ujętymi obecnie w art. 33 ust. 2 pkt 4 i 5 oraz ust. 5 Prawa prasowego. Pewnym novum jest określenie, że pismo obejmujące tekst sprostowania powinno zostać nadane w placówce pocztowej albo złożone w siedzibie redakcji w ciągu miesiąca. Proponuje się określenie maksymalnego czasu antenowego, jaki może zajmować sprostowanie w mass-mediach posługujących się przekazem w formie dźwięku albo dźwięku i obrazu. Do tej pory ustawa milczała w tej kwestii. Kierując się negatywną oceną, jaką w sprawie K 41/07 Trybunał Konstytucyjny wystawił regulacji z art. 33 ust. 1 pkt 4 Prawa prasowego w obowiązującym brzmieniu, w projekcie określono przesłankę odmowy publikacji z uwagi na funkcjonujące w obrocie prawnym prawomocne orzeczenie sądu.

Co się tyczy zaś pozostałych przesłanek obligatoryjnej odmowy z art. 33 ust. 1 pkt 1–3 Prawa prasowego, to celowe jest na pewno pozostawienie w nowym art. 33 ust. 1 przesłanek koncentrujących się na wymogach stawianych samemu sprostowaniu, takich jak „rzeczowość”, odniesienie się do faktów czy też spełnienie warunków formalnych określonych w art. 31 ust. 3–6.

Zdaniem projektodawcy, należy pozostawić także fakultatywne przesłanki odmowy. Niemniej ich liczba powinna zostać ograniczona do trzech. Proponuje się, by redaktor naczelny mógł sam rozstrzygać o potrzebie zamieszczenia sprostowania, jeśli: dana informacja została już uprzednio sprostowana – oczywiście dotyczy to tylko takiej korekty, której kierunek całkowicie współgra z intencją wnioskodawcy – z żądaniem nie wystąpił wprawdzie podmiot uprawniony, ale publikacja sprostowania okazuje się być zasadna z innych powodów, oraz gdy zachodzi sytuacja wręcz odwrotna – sprostowanie, jakkolwiek nadesłane przez osobę czy jednostkę uprawnioną oraz merytorycznie słuszne, nie powinno mimo wszystko zostać opublikowane ze względu na styl wypowiedzi.

Rozwiązanie przewidziane obecnie w art. 33 ust. 3 Prawa prasowego zostało uwzględnione w projekcie, z tym że redaktorowi naczelnemu wyznaczono tutaj 7-dniowy termin na przekazanie wnioskodawcy pisemnego zawiadomienia o odmowie opublikowania sprostowania, obejmującego niezbędną motywację i ewentualne pouczenie.

Przejście na model germański pociąga za sobą konieczność nowelizacji art. 39 Prawa prasowego. W ust. 1 tego artykułu dookreślono podstawy roszczenia, z jakimi uprawniony może wystąpić do sądu – dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w której doszło do opublikowania tekstu sprostowania z niedopuszczalnymi poprawkami, względnie jakimiś skrótami. W ust. 2 uściślono, że wspomniane wyżej roszczenie wygasa, o ile powództwo nie zostanie wytoczone przed upływem roku od dnia ukazania się spornej publikacji.

I tu następane istotne novum. Na wzór specjalnego trybu wyborczego w projekcie zaproponowano przyspieszone postępowania w sprawach prasowych, o których mowa w art. 39. Aczkolwiek w tym wypadku zakreślono sądom termin nie 24 godzin, lecz 30 dni – odnosi się to zresztą tak do sądów pierwszej, jak i drugiej instancji. Skrócono także o połowę (do 7 dni) terminy wyznaczone na wniesienie odpowiedzi na pozew, wywiedzenie apelacji oraz wniesienie odpowiedzi na apelację. Dodatkowo wyłączona została podstawa do wydania wyroku zaocznego oraz wymóg wskazania w pozwie adresu pozwanego. W szczególności celowe jest odstąpienie od tego ostatniego warunku, bo – jak pokazała praktyka – obowiązek oznaczenia w piśmie inicjującym postępowanie miejsca zamieszkania redaktora naczelnego (tzn. podania danych, które nie są powszechnie do-

stępne, np. jawne ze stopki redakcyjnej) niejednokrotnie przekreśla możliwość skutecznego poszukiwania ochrony prawnej na drodze sądowej.

Przedmiot postępowania o nakazanie publikacji sprostowania nie tylko przemawia za tym, by było ono szybkie, a więc by w stosunkowo krótkim czasie, licząc od wniesienia pozwu, zapadło prawomocne orzeczenie, lecz również uzasadnia wyłączenie możliwości wystąpienia z kasacją.

Jak już zaznaczono na wstępie, projektowana ustawa odchodzi od dotychczasowej polityki karania czynów stypizowanych w art. 46 ust. 1 Prawa prasowego. Wypada jednak nadmienić, iż projekt nie ingeruje w zakres objęty regulacjami pozostałych przepisów karnych, albowiem przeprowadzenie tak daleko idącej nowelizacji nie mieściłoby się w ramach wykonania przywołanych powyżej wyroków TK.

Wszyscy byliśmy świadkami wielkiej akcji protestacyjnej redaktorów naczelnych i mediów. Kończąc, chciałem tylko państwu przytoczyć kilka zdań z opinii Sądu Najwyższego – organu chyba nie podejrzanego o stronniczość czy też zainteresowanie w sprawach, a wprost przeciwnie, wypowiadającego się na podstawie procesów, jakie dochodziły do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy stwierdził w ten sposób: „pierwotny projekt ograniczał nowelizację Prawa prasowego do zakresu niezbędnego do wykonania wyroku TK. Stał się przedmiotem krytyki ze strony prasy i mediów. Wbrew sugestiom formułowanym na łamach prasy, niektóre rozwiązania zawarte w projekcie, ostro krytykowane przez środowiska dziennikarskie, nie wprowadzały rewolucyjnych zmian na niekorzyść prasy do prawa aktualnie obowiązującego”. Dalej Sąd Najwyższy pisze: „krytyka poprzedniej wersji”, czyli tej pierwotnej, „senackiego projektu ze strony mediów, zarzucająca Senatowi zamach na ich wolność, świadczy więc o niedostatecznej znajomości przez środki masowego przekazu aktualnego stanu prawnego”. Na te kwestie zwracano również uwagę w doktrynie. Tutaj dalszy cytat: „dla przykładu zdaniem sędziego Sądu Najwyższego, prof. Sobczaka, wypada skonstatować, że jak dowodzą wywody przedstawicieli niektórych redakcji w toku procesów sądowych, wyrok TK interpretowany jest wbrew jego treści jako depenalizacja czynów polegających na odmowie zamieszczenia sprostowań i odpowiedzi. Jest to wynikiem błędnego odczytania nie tyle treści samego uzasadnienia wyroku, co oparcia się na bałamutnych przekazach publicystyki”. Tak twierdzi Sąd Najwyższy.

To już jest ostatnia kwestia. Jest ona związana z przeprowadzeniem (bo też takie były zarzuty pierwotne) konsultacji. Zacytuję opinię Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która specjalnie odnosiła się do sposobu procedowania nad tym projektem: „Na koniec chcielibyśmy podkreślić, że na docenienie zasługuje sposób procedowania Senatu nad omawianą inicjatywą ustawodawczą, w szczególności wola zorganizowania i przebieg rzetelnych konsultacji społecznych. Należy tu przede wszystkim wyróżnić szeroki dostęp do informacji o konsultacjach, nieograniczone zaproszenie do zgłaszania opinii, określenie adekwatnego terminu na składanie uwag do pierwotnej wersji projektu, a także rzeczywistą otwartość projektodawców na zgłaszane uwagi i gotowość uwzględniania ich w dalszych pracach”. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie senatorze. Proszę państwa, do tego projektu otrzymaliśmy 3 opinie urzędowe, jeśli tak mogę powiedzieć. Jest to opinia Izby Wydawców Prasy, Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych oraz Prokuratora Generalnego. Wymieniłam w takiej kolejności, ponieważ bardziej czytelne i konkretne jest stanowisko IWP. Odnosi się do jednego artykułu z druku nr 463. Proponuje zmianę terminu i oczywiście do tego się odniesiemy. Dwie pozostałe opinie de facto sugerują rozszerzenie – poza oczywiście jakąś uwagą do postanowień tej ustawy, tego efektu pracy Senatu – i podnoszą jeszcze inne kwestie. Żałuję, bo chciałam prosić o obecność GİODO, ale nie mógł przybyć, bo ma jakieś kwestie na sali sejmowej. Bardzo żałuję, być może jest to kwestia pogody, ale kilkakrotnie czytałam tę opinię i uznałam, że są tam jakieś powtórzenia albo właściwie nie do końca wiem, co mielibyśmy tu zmieniać poza tymi konkretnymi i tą konkluzją, że uzupełnienie treści projektu ustawy o inne regulacje, ale myślę, że będziemy się zastanawiać nad tymi sprawami, kiedy przystąpimy do rozpatrywania całościowego

projektu, o którym mówię, że jest. Został wprowadzony do planu pracy i oczywiście nie uciekniemy od tych kwestii. W tej chwili dla nas najważniejsza powinna być kwestia dotycząca sprostowań, tego jednego wątku. Jak powiedziałam, w tej chwili nie ma żadnych zasad, co być może jest dla niektórych wygodne, ale może niekoniecznie właściwe.

Czy w ramach pierwszego czytania ktoś z gości bądź posłów chciałby zgłosić do tego projektu jakieś uwagi ogólne, nie rozpatrując poszczególnych zapisów i artykułów? Bardzo proszę.

Członek Krajowej Rady Sądownictwa Waldemar Żurek:

Szanowna Komisjo, sędzia Waldemar Żurek – KRS, jestem w niezręcznej sytuacji, bo pan senator czytał tutaj podziękowania Fundacji Helsińskiej, ja też bym chciał podziękować, bo ten sposób procedowania drażliwego tematu był niezwykle cenny. Można się było wypowiadać bardzo szeroko. Szereg uwag zostało uwzględnionych, uwag profesjonalistów zgłaszanych z sali. To bardzo cieszy, więc tutaj tylko jedno takie zdanie pochwały.

Proszę państwa, chciałbym się odnieść do tych terminów sądowych, bo z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości jest to zagadnienie niezwykle istotne. Jest ono o tyle istotne, że w każdym takim procesie występują konkretne strony, które domagają się od sądu skutecznej ochrony prawnej, czyli w tym wypadku opublikowania czegoś, co nie zostało opublikowane, gdzie była odmowa z różnych przyczyn. Jeśli państwo pozwolicie, to powiem tutaj troszkę szerzej i to będzie ostatnia kwestia, bo właściwie zależy mi tylko na tych terminach.

Osobiście uważam, jak większość prawników, że te terminy powinny zostać skasowane, nie powinny być sztywno określone. Zaraz powiem dlaczego. Czytam fragment uzasadnienia, który był przytaczany: „Istotą projektu jest przesądzenie, iż jedyną formą reakcji na publikacje prasowe ma być sprostowanie rozumiane jako oświadczenie dotyczące informacji faktycznych podanych w danym materiale prasowym”, czyli rozmawiamy o faktach i mówimy tak: oceny drażliwe odsyłamy do postępowania w trybie ochrony dóbr osobistych, czyli 23, 24. Tutaj mówimy o faktach. Jak ktoś mówi: jest pan ciemną postacią rządu, to niech pan sobie idzie do dóbr osobistych, a ktoś mówi: pan ukradł kwotę z funduszu x, to już chcemy sprostować, że ten pan jednak ma prawo powiedzieć, że on nie ukradł tej kwoty i ma na to dowody.

Teraz, proszę państwa, tryb wyborczy, bo tu było odniesienie do trybu wyborczego. Quasi-tryb wyborczy jest potrzebny w takiej formie, czyli te bardzo krótkie terminy, ponieważ mamy deadline w postaci dnia wyborów i jest dla nas oczywiste, że każda publikacja sprostowań po dniu wyborów jest oczywiście nieskuteczna, bo już jakieś zafałszowanie poszło. Dlatego sądy bardzo się z tym spieszą. Całkowicie to dezorganizuje pracę wydziału, bo z reguły robi to wydział I cywilny sądu okręgowego, ale wysyłamy samochodami woźnych z wezwaniem, strony przyprowadzają nam świadków na rozprawy, byśmy mogli zmieścić się w tych terminach, ale jest ten dzień wyborów. Tutaj tego dnia wyborów nie mamy. Tu musimy dążyć do tego, żeby sprostowanie było sprawiedliwe.

Teraz proszę sobie wyobrazić – 30 dni. Rozprawy w sądzie cywilnym okręgowym wyznacza się z wyprzedzeniem 2-miesięcznym. Mamy określony grafik sal rozpraw i mamy też możliwości kadrowe sędziów. Teraz będziemy musieli wcisnąć, bo mamy rozpoznać sprawę do miesiąca, czyli ostatecznie zakończyć, nie rozpocząć, bo rozpoznać oznacza zakończyć tę sprawę. I przychodzi strona, która mówi: ja mam dowody w postaci świadków i proszę, by tych świadków sąd wezwał, żeby ich wysłuchał, że tutaj redaktor w sposób niewłaściwy odmówił mi sprostowania, proszę też zwrócić się do instytucji, która posiada niezbędne dokumenty na okoliczność tego, co ja chcę zakwestionować, bo ja sam nie mogłem ich zdobyć. Są takie instytucje, które udzielają swoich danych tylko sądowi – różne raporty dotyczące różnych kwestii. Ja jako sędzia mam ogromny dylemat – pozbawić inne sprawy swojego terminu, zdjęć je z rozprawy a jednocześnie wiem, że nie zmieszczę się w terminie 30-dniowym, jeśli wezwę świadków. Jeśli jeszcze jakiś świadek będzie chory albo akurat będzie sezon urlopowy, to w tym momencie ja muszę wydać niesprawiedliwy wyrok albo przeciągnąć ten termin. Jeśli przeciągnę termin, to dzisiaj mam coś, co się nazywa skargą na przewlekłość postępowania. Jest to odszkodowanie zasądzone od sądu w kwocie do 20 tysięcy zł. Jednocześnie każda taka sprawa,

którą sędzia ma przewleklą w swoim referacie, oznacza wszczęcie postępowania dyscyplinarnego bądź uruchomienie tzw. wytyków prezesa, które później wpływają np. na obniżenie wynagrodzenia, o czym mało kto wie. Zwróćcie państwo uwagę – czy mam wydać wyrok szybki, który będzie krzywdził strony i powiem: nie, dobrze, że odmówił pani sprostowania, czy też mam wydać wyrok sprawiedliwy w tym wypadku. Będzie to działało przeciwko obu stronom, zarówno przeciwko redaktorom naczelnym, jak i osobom, które chcą się bronić, by im opublikowano to sprostowanie. Jestem przeciwnikiem takich sztywnych terminów. Oczywiście, są sprawy nie cierpiące zwłoki, gdzie dzieje się komuś ogromna krzywda w sprawach rodzinnych i tam takie terminy jak tutaj są wskazane. Trzeba nagle odebrać dziecko od rodzica, który jest alkoholikiem i tam grozi realna strata, krzywda i szkoda. Podobnie piszą autorzy teoretycy przy wyborach. Szkodą w trybie wyborczym jest to, że wiadomość nie ukaże się, zafałszuje wynik demokratycznych wyborów. Tutaj tej szkody nie ma, natomiast szkodą dla mnie może być sztywne określenie terminu i „galopka” sędziego, który będzie chciał sprawę zakończyć w 30 dni, oddalając, nawet niesłusznie, wnioski dowodowe po to tylko, żeby nie „złapać” skargi na przewlekłość postępowania. Dziękuję za uwagę. To wszystko.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję, panie sędzio. Oczywiście, będziemy to rozważać. Mnie się jednak wydaje, że jeżeli jakaś gazeta napisze o kimś, że ukradł, to ma na to dowody, więc nie bardzo wiem.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Druga strona przychodzi i mówi: ja mam swoje dowody, że jednak nie ukradłem.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, tylko my zakładamy sytuację, że druga strona pisze sprostowanie, kiedy wie, że nie ukradła, a bardzo byłabym ciekawa, jakie ma dowody ten, kto publikuje taką informację.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Aby to poznać, to musi pani przewodnicząca przeprowadzić rozprawę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. To jest mój prywatny pogląd, ponieważ przewlekłość tych postępowań powoduje, że one w ogóle tracą jakikolwiek sens i m.in. na tym to polega, że albo mamy to prawo do sprostowania, albo to się ciągnie latami.

Członek KRS Waldemar Żurek:

6 miesięcy, bardzo proszę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Będziemy się zastanawiać. Dobrze, dziękuję. Nie chcę tu polemizować na wstępie, tylko po prostu taki mam pogląd, że jednak z wyznaczenia tych terminów i z przyspieszenia w jakimś sensie powinni być zadowoleni wydawcy i nadawcy, bo to nie ciągnie się za nimi i ci ewentualnie pokrzywdzeni. Dziękuję. Widziałam zgłoszenie się pani poseł Kruk i chyba pani poseł Bubuli, ale może chcieliby jeszcze coś nam mówić przedstawiciele tych oficjalnych niejako instytucji, więc może najpierw ich posłuchajmy, a potem będziemy mówić sami i ewentualnie zadawać im pytania. Pani redaktor Romaszewska, ale nie wiem, czy pani była pierwsza, czy dyrektor Hoffman. Bardzo proszę – pani redaktor, kobiety mają pierwszeństwo.

Wiceprezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Agnieszka Romaszewska-Guzy:

Szanowni państwo, generalnie zdanie Stowarzyszenia na temat tej koniecznej skądinąd nowelizacji w zasadzie jest dosyć pozytywne. W tej chwili nowelizacja idzie we właściwym kierunku, po wszystkich wprowadzonych już do niej poprawkach.

Mamy natomiast jeszcze kilka uwag praktycznych. Pan sędzia mówił o terminach. Może nie do końca zgadzam się z uwagami pana sędziego, ale chciałabym przekazać nasze uwagi co do terminów. Zdaje się, że jest tam 3-dniowy termin na udzielenie odpowiedzi przez portale internetowe. Ostatecznie jest 7 dni, czyli to uległo zmianie, więc wycofuję się. My proponowaliśmy termin 14-dniowy, żeby można było sprawdzić pewne

rzeczy, żeby po prostu można było zastanowić się, skonsultować z prawnikami. Kolega mi podpowiada, że portale nie mają infrastruktury prawnej i jest to dla nich problem. Byliśmy zwolennikami przedłużenia troszkę tego terminu.

Jest też taka uwaga, że należałoby dokładnie sprecyzować, kto jest osobą uprawnioną do składania sprostowania. To musi być konkretnie ta osoba, która była opisana. Chodzi o to, żeby nie było niejasności, kto może sprostować.

Dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy w SDP Wiktor Świetlik:

Tylko słowo uzupełnienia. Jako że jest to ta sama instytucja, pozwolę sobie wstrzelić się w głos pani redaktor Romaszewskiej. Tutaj tak naprawdę chodziłoby nam też o to, że projekt nie precyzuje, kto jest podpisany pod sprostowaniem. Redaktor naczelny decyduje o zamieszczeniu, a kto jest autorem sprostowania, czy np. ja jako redaktor naczelny gazety, czy np. pani przewodnicząca jako osoba przesyłająca sprostowanie. W wypadku gdy podpisanym autorem sprostowania będzie osoba przesyłająca sprostowanie, to de facto jest to odpowiedź. Czy tutaj nie należałoby dokładnie określić, kto jest autorem sprostowania w sensie bycia podpisanym pod sprostowaniem? Kto formułuje słowa sprostowania: redakcja gazety x informuje, że wiadomości, które opublikowaliśmy, były nieprawdziwe czy też poseł x informuje, że informacje i osoby były nieprawdziwe – podpis: poseł x albo redakcja x.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie redaktorze, jeżeli byłby podpisany redaktor naczelny, to – po pierwsze – on nie może ingerować w treść sprostowania, więc nie bierze za to odpowiedzialności. Rozumiem, że brałby odpowiedzialność wtedy, gdyby był do tego zmuszony wyrokiem sądowym. Jeżeli byłby zmuszony wyrokiem sądowym, to on ma udowodnioną winę i wtedy się pod tą swoją winą podpisuje. Może już nie mówmy o posłach, bo chyba najrzadziej wysyłają jakieś sprostowania, ale mówmy o jakimś obywatelu. On oczekuje sprostowania na temat informacji, które się ukazały na jego temat. Tak to rozumiem, ale przyjmujemy do wiadomości, że może się rodzić też taki problem. Pan dyrektor Hoffman.

Dyrektor Generalny Izby Wydawców Prasy Maciej Hoffman:

Maciej Hoffman – Izba Wydawców Prasy. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałem się odnieść do tego, co powiedział pan senator Zientarski. Wobec tego grona chciałbym podziękować za możliwość takiego a nie innego procedowania nad tym trudnym tematem, który był przedmiotem majowych dwukrotnych dyskusji, a więc w pierwszym i drugim czytaniu. Chcę powiedzieć, że projekt pana Gintowt-Dziewałtowskiego, który był zasadniczą podstawą naszej dyskusji, w konsekwencji nabrał takiego kształtu, który dzisiaj jest przedstawiany w tym przedłożeniu i jeszcze raz za to dziękuję. Tak samo za sytuację, że w końcu depenalizacja powoli postępuje i „46”, czyli kwestia odpowiedzialności karnej, również jest likwidowana, pozostawiając odpowiedzialność cywilną.

Pragnę poinformować państwa, że dyskusja, która odbywała się na poziomie senackim, uwzględniała również opinie znanych nam autorytetów – pani profesor Ewy Nowińskiej i pana profesora Jacka Sobczaka, a więc tych osób, które czasami łągodziły napięcia między zainteresowanymi a komisjami senackimi.

Jeśli można, to chcę jeszcze przedstawić pewne propozycje. Na dzień dzisiejszy wydaje się, że jeśli one uzupełniłyby przedstawiony projekt, to stanowiłyby o jego większej precyzyjności. Naszym zdaniem, istnieje możliwość skrócenia tego stanu niepewności z 30 do 14 dni. W czasie, gdy życie szybko ucieka do przodu, szczególnie w Internecie, wydaje mi się, że ten okres niepewności powinien być minimalizowany i stąd nasza propozycja, aby sprowadzić to do 14 dni. Kwestia dosyć zasadnicza jest związana z art. 32 ust. 4. W zaproponowanym zapisie mówi się o tym, że sprostowanie powinno się ukazać pod równie widocznym tytułem co materiał prasowy, którego to dotyczy. Proszę sobie wyobrazić „Politykę”, „Wprost”, „Newsweek”, duży tytuł, wytłuszczona czcionka wielopunktowa, która odnosi się do tego artykułu, który jest sprostowany, a sprostowanie dotyczy tylko jednego faktu, np. wyniku meczu albo jakichś danych statystycznych. Leci to pod klamrą wielkiego tytułu „Sprostowanie” i cieniutki wierszyk, że wynik meczu był nie 3:0 a 0:3. Prosiłbym o uwzględnienie w państwa decyzji tych sytuacji. My w tym projekcie uwzględniliśmy tę niedogodność dla wydawców, dla dziennikarzy, dla redaktorów

i prosilibyśmy o to uzupełnienie. Tak samo jest w sytuacji, w której następuje odmowa opublikowania sprostowania. To jest fakt tzw. odmowy sprostowania, ale bezzasadnej. Jeśli odmowa jest zasadna, to nie ma problemu, ale jeżeli odmowa jest bezzasadna, to kto precyzuje stanowisko między prostującym, który chce sprostowania i tym, kto ma obowiązek sprostować. Chodzi o to, by była pełna jasność w naszym postępowaniu.

Rzecz, moim zdaniem, strasznie ważna. Proszę państwa, chcielibyśmy to uszanować i szanujemy – przykładem tego jest „Polityka”, wiele czasopism i również gazet. Chcielibyśmy, żeby sprostowania ukazywały się w określonym miejscu. Czytelnik nie może szukać po całej gazecie, a czasami jest tak, że zamieszczą gdzieś w takim miejscu, że nie można odczytać tego sprostowania. Myślę, że w redakcjach są rubryki, które poświęcone są kontaktom z czytelnikami, i to jest miejsce na sprostowanie. Tam ucieka czytelnik, bo tam są listy, tam jest miejsce na kontakty, na interakcje z czytelnikami i tam powinno być miejsce na sprostowanie. Taka jest nasza propozycja i nasza sugestia z praktyki, która występuje w życiu codziennym redakcyjnym. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Jeszcze pan sędzia, bardzo proszę.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Proszę państwa, chciałbym się odnieść do ostatniego głosu. Jednak musimy mieć świadomość, że osoba, która jest pokrzywdzona jakimś tekstem, bardzo by chciała, żeby sprostowanie ukazało się na tej samej stronie, na której opublikowano tekst. Jeśli tekst był na pierwszej stronie, to tutaj nawet małe sprostowanie ją satysfakcjonuje. Wyobraźmy sobie, że to będzie jakaś rubryka między ogłoszeniami a zakładami pogrzebowymi, przepraszam, że używam takiego słowa. Po prostu nie o to chodzi. To jedna rzecz.

Druga rzecz jeszcze odnośnie do tych terminów. Pani przewodnicząca powiedziała, że nie tylko politycy, ale też obywatele występują w sądach o sprostowanie. Oczywiście, tak, ale zwróćcie państwo uwagę, że najgłośniejsze sprawy sprostowań bądź odmów sprostowań dotyczą spraw między politykami lokalnymi bądź centralnymi a mediami i te sprawy będą nagłaśniane. Jeśli będzie tak, że sądy będą „ściągać” inne sprawy po to, żeby właśnie sprawa polityka, który często jest takim wytknięciem, była rozpoznana w sądach, będzie także uderzać w państwa. Tak się będzie działo. Każdy sędzia, który ma grafik z rozprawami rozpisany na 2–3 miesiące, będzie musiał zdjąć sprawę, jak będzie miał te 30 dni. Myślę, że warto się nad tym zastanowić i wydłużyć ten termin, jeśli już ma zostać jakiś termin. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Czy pani poseł Kruk podtrzymuje chęć zabrania głosu?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Tak, pani przewodnicząca. Tutaj uwaga do pana sędziego. Panie sędzio, może są nagłaśniane sprawy polityków, ale nawet to, co pan powiedział, pokazuje trudniejszą sytuację zwykłego człowieka. Uważam, że pana wypowiedź w tej sprawie była trochę nie na miejscu. To po pierwsze.

Po drugie, pani przewodnicząca, wróć do sprawy, którą podejmowałam wczoraj, kiedy rozmawialiśmy o planie pracy, wierząc z taką naiwnością, że przynajmniej w takim zakresie pani przewodnicząca nie będzie nas wprowadzała w błąd. Wnosiłam kwestię procedowania obu projektów, które mamy, czyli senackiego i poselskiego. Taka jest zresztą oczywista praktyka pracy w Wysokiej Izbie. Jak czytam w opiniach, motywem wniesienia obu projektów są właśnie wyroki TK. Organy i instytucje państwowe wniosły wiele uwag do projektu senackiego. Prokurator Generalny nawet zaznacza, że chyba miał krótki czas do analizy, bo ten projekt i projekt grupy posłów PSL wymagają jeszcze pogłębionej analizy.

Pani przewodnicząca, jeśli one dotyczą tego samego zakresu, to jednak wnoszę o to, byśmy stosowali się do zwyczaju pracy (logicznego zresztą) w parlamencie i rozpatrywali te projekty łącznie. Nie ma żadnego problemu, byśmy rozpatrując projekt senacki w tym samym czasie zastanowili się również nad projektem wniesionym przez grupę posłów. Nie rozumiem i to jest pytanie do pani: jaki jest motyw podziału prac? Teraz bę-

dziemy pracowali nad tymi propozycjami i ewentualnie co? Może podejmiemy decyzję, że je wprowadzimy do ustawy, a za chwilę będziemy procedowali drugi projekt, który zresztą ma wcześniejszy numer druku niż ten, prawda?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Druk nr 459 to jest projekt poselski.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, nie bardzo wiem, kogo, gdzie i w czym wprowadziłam w błąd. Zaczęłam to posiedzenie, przedstawiłam argumenty...

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam, to ja uzupełnię. Wczoraj na mój wniosek, żeby procedować te projekty łącznie, pani powiedziała, że projekt senacki odnosi się do zmiany w ustawie w związku z wyrokiem TK, a projekt PSL jest kompleksowy, czyli rozumiałam, że nie odnosi się do tych kwestii, tak? Teraz z tych opinii widzę, że oba projekty w pewnym zakresie dotyczą tej samej materii ustawowej. Oddzielne procedowanie mija się kompletnie z logiką, sensem, a przede wszystkim ze zwyczajem pracy w parlamencie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Projekt PSL jest szerszy. Decyzja, którą państwu przedstawiłam, była decyzją prezydium Komisji. W tej chwili poprzez głosowanie na tej sali możemy tę decyzję zmienić. Chcę powiedzieć jedno. Wtedy przerwiemy rozpatrywanie tego projektu, tzn. ja zamknę posiedzenie i tę sprawę odłożymy do września. We wrześniu rozpoczniemy pierwsze czytanie obu projektów, powołamy podkomisję, będziemy pracowali, bo nie mam zamiaru od tego uciekać, a ta kwestia od czerwca do grudnia (jak dobrze pójdzie) będzie niezalutowana. Taka jest alternatywa i ja tu nikogo nie wprowadzam w błąd. Jeśli pani poseł oczekuje, że rozpatrzmy te projekty łącznie, to ja przedstawiam alternatywę i oczywiście Komisja ma pełne prawo przychylić się do pani propozycji. Nie widzę żadnych przeszkód.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę na mnie nie składać odpowiedzialności za to, że ustawa nie będzie dostosowana do wyroku TK. Oczywiście, tutaj przyłączam się do podziękowań dla Senatu, że mamy inicjatywę senacką. Mamy inicjatywę poselską i tylko mogę wyrazić ubolewanie, że nie mamy inicjatywy rządowej, czyli tego głównego odpowiedzialnego za to, aby prawo stanowiąc.

Pani przewodnicząca, ja broń panie Boże nie wnoszę o to, abyśmy odłożyli tę pracę. Ja wnoszę o to, abyśmy równocześnie, czyli już, rozumiem, że nie dzisiaj...

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

A kiedy?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Albo nawet dzisiaj podjęli decyzję, żeby teraz rozpocząć również procedowanie projektu poselskiego. Nic nie powiedziałam o tym, żebyśmy to odkładali do września.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jak i kiedy mamy skończyć? Pani poseł, najmocniej przepraszam, nie chcę na panią zrzucić odpowiedzialności, bo ja przyjąłem odpowiedzialność i podjęłam decyzję, łącznie z całym prezydium. Prezydium podjęło decyzję. Próbuję procedować. Jest szansa, byśmy na tym posiedzeniu i ostatnim przed wakacjami zakończyli procedowanie w Sejmie. W połowie czy na początku sierpnia jest posiedzenie Senatu i jest szansa, że zanim my wrócimy z urlopu, ta kwestia będzie uregulowana. Nie ma natomiast technicznej możliwości, byśmy w takim tempie rozpatrzyli oba projekty łącznie, bo ten drugi jest szerszy. Przecież tylko o to chodzi.

Posel Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, nie złożyłam wniosku formalnego i nie składałam w związku z tym, że pani w ten a nie inny sposób przyjmuje tę kwestię, ale pozostaję przy swoim. Łamię pani zasady pracy w parlamencie – nie po raz pierwszy. Pierwszy raz zdarza się taka sytuacja – i to musi pani przyznać, pani przewodnicząca – że mamy dwa projekty dotyczące tej samej materii legislacyjnej i rozpatrujemy je rozdzielnie. Jeśli pani uważa, że tak jest w porządku, proszę bardzo. Ja uważam, że moglibyśmy rozpatrzyć oba projekty, być może będzie to miesiąc w jedną lub drugą stronę. Mogliśmy propozycje rozwiązań tego projektu dostać wcześniej od rządu, od tego podmiotu, który powinien...

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Gdzie tu jest rząd?

Posel Elżbieta Kruk (PiS):

Rząd jest od tego, by stanowić prawo, pani przewodnicząca, i to jest przede wszystkim jego odpowiedzialność.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, jeśli można, bardzo proszę uprzejmie napisać do gazet, że ja tu łamię zasady. Ja wyślę sprostowanie i myślę, że każda gazeta mi to umieści. Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Posel Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, nie zna pani przepisów i nie umieści pani.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Krzysztof Karkowski – Biuro Legislacyjne. Do tej dyskusji chciałbym jeszcze dorzucić jeden fakt, który dzisiaj został potwierdzony, że Komisja Ustawodawcza podjęła dzisiaj inicjatywę ustawodawczą w zakresie Prawa prasowego, w zakresie art. 45, by skreślić ten artykuł i dać nową sankcję. Jeszcze jest trzeci projekt, który właśnie w dniu dzisiejszym trafił do łaski marszałkowskiej. To jest kolejny argument. Ten projekt też ma na celu dostosowanie do wyroku TK.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie mecenasie, pan mówi, że to jest kolejny argument, ale za czym? Jest to informacja, której ja nie znam.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Nie powiedziałem, że to jest kolejny argument, tylko to jest kolejny fakt.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak pan powiedział, że jest to kolejny argument.

Posel Elżbieta Kruk (PiS):

Z kolei ja powiem, pani przewodnicząca. To jest kolejny argument bezhołowania w Sejmie. Czegoś takiego jeszcze nie było, żeby kilka projektów dotyczących tej samej materii nie było rozpatrywanych łącznie przez jedną komisję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Fedorowicz prosił o głos i pani poseł Augustyn, tak?

Posel Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, zgłaszałam się wcześniej. Pani wymieniła moje nazwisko wcześniej, mówiąc, że wie, że się zgłaszam. Dlaczego teraz nie mam już tego prawa?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak, wiem, że się pani zgłasza. Przepraszam, panie pośle. Bardzo proszę – pani poseł Bubula.

Posel Barbara Bubula (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, ja mam pytanie do pana senatora związane właśnie z ogólną dyskusją w pierwszym czytaniu nad tym projektem. Jest ono bardzo ważne, dlatego że dotyczy właśnie tego przesunięcia formy dochodzenia

swoich praw do przewodu cywilnego i wnoszenia przez zainteresowaną stronę pozwu cywilnego w razie odmowy zamieszczenia sprostowania. W jaki sposób jest uregulowana kwestia opłat sądowych związanych z wniesieniem takiego pozwu? W jaki sposób będzie określona wartość przedmiotu sporu? Myślę, że to pytanie nie jest bezzasadne, dlatego że w przypadku sporu dotyczącego sprostowania publikacji w gazecie lokalnej czy nawet ogólnopolskiej ta wartość nie ma charakteru zaporowego. Gdyby przedmiot sporu miał być określony w ten sposób, że zamieszczenie sprostowania będzie się odnosiło do kosztów emisji spotu reklamowego w telewizji ogólnopolskiej w porze największej oglądalności, to wówczas oczywiście powstanie bariera dla zwykłego obywatela (każdego, nawet pośła) przy skorzystaniu z takiej możliwości ze względu na wysokie koszty wniesienia pozwu do sądu cywilnego. Bardzo bym prosiła o odpowiedź, czy w dyskusjach w Senacie ta sprawa została wyjaśniona i ewentualnie o uspokojenie, że taka sytuacja nie będzie miała miejsca. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Bardzo proszę – pan senator Zientarski odpowie.

Senator Piotr Zientarski:

Dyskusji akurat na ten temat nie było, przy czym, pani poseł, chcę zauważyć, że kwestia opłat sądowych, wpisów czy też opłat związanych ze stawkami za czynności adwokatów czy radców prawnych nie jest nigdy w ustawie merytorycznej. To pierwsza kwestia.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, czy mogę dopytać? Panie senatorze, czy pan może określić, jaka będzie wartość przedmiotu sporu w przypadku, gdy ktoś zostanie pomówiony w głównym wydaniu „Faktów” TVN? Dziękuję.

Senator Piotr Zientarski:

W swoim przekonaniu to powinien być wpis stały, a nie stosunkowy do wartości.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie ma wartości sporu, tu o co innego chodzi.

Senator Piotr Zientarski:

Oczywiście. Przecież to jest pozew o sprostowanie. Przecież to nie jest roszczenie majątkowe, pani poseł.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Proszę państwa, sprawa nie jest taka oczywista, bo trzeba by sięgnąć do ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, ale wydaje się, że jest to problem pełnomocnika czy strony, która wnosi i sądu, który będzie ją wzywał. Dzisiaj w ustawie o kosztach mamy opłaty stałe i stosunkowe. Jest jeszcze opłata podstawowa. Zawsze jest tak, że jeśli nie ma opłaty stałej, to wtedy przechodzimy na opłatę podstawową. Taka jest konstrukcja ustawy o kosztach w sprawach cywilnych. Trzeba by sprawdzić, czy nie ma tam jeszcze dodatkowych przepisów, które by wprost mówiły o sprostowaniu, bo przecież poprzednia ustawa mówiła o sprostowaniu, ale w tym momencie musiałbym sobie przypomnieć całą ustawę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że w tej chwili już więcej odpowiedzi nie uzyskamy, pani poseł.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca rozumie problem, więc mam nadzieję, że przed końcem procedowania wyjaśnimy tę kwestię. Pani przewodnicząca, bardzo bym prosiła, żebyśmy przed końcem procedowania nad tą ustawą wyjaśnili ten ważny temat z punktu widzenia skutków tej ustawy. Pan sędzia wprost powiedział, że jeśli nie ma określenia w samej ustawie...

Członek KRS Waldemar Żurek:

Mówię o ustawie o kosztach, a nie o ustawie – Prawo prasowe. Zasada jest taka, że koszty ewentualnych publikacji zawsze pokrywa strona, która przegrywa sprawę. Co innego dzieje się, gdy redakcja dobrowolnie publikuje sprostowanie i wtedy nie ma sprawy, prawda? Wtedy wszystko jest na zasadzie porozumienia między redaktorem naczelnym czy redakcją a stroną. Gdy jest spór, to jest zasada ogólna z k.c. z art. 98, czyli koszty postępowania przegrywającego ponosi ta strona, która wygra. Z reguły roszczenia tak są formułowane: proszę, domagam się sprostowania w takiej formie i oczywiście obciążenia kosztami, więc wyrok sądu w jednym punkcie nakazuje opublikowanie na koszt osoby, która przegrywa, czyli wtedy publikuje redakcja, jeśli ona odmówiła bezpodstawnie. Tutaj musielibyśmy przechodzić szczegółowo na zasady rozliczania kosztów.

Posel Barbara Bubula (PiS):

Mówiłam o kosztach wniesienia pozwu.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Tak, a ja mówiłem o opłatach stosunkowych, stałych i minimalnych, bo one są zakreślone do wniesienia pozwu i właśnie tutaj musiałbym znaleźć ten fragment, że jeśli nie ma opłaty stosunkowej ani stałej, to z reguły stosujemy tzw. podstawową. To jest art. 14 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Powtarzam, że rzeczywiście trzeba by to dokładnie przeanalizować.

Senator Piotr Zientarski:

Nie dotyczy to ustawy – Prawo prasowe. Ma związek, ale jej nie dotyczy.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie wpisujemy tego w żaden sposób do regulacji tej ustawy. Korzystając z tego, że jest tu pan sędzia, to może po prostu poprosimy o uściślenie takiej informacji.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Proszę państwa, to oczywiście jest kwestia interpretacyjna i tak ad hoc mogą przytoczyć państwu fragment przepisu art. 14 ustawy o kosztach: „opłatę podstawową pobiera się w sprawach, w których przepisy nie przewidują opłaty stałej, stosunkowej lub tymczasowej”.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie sędzio, proszę zrozumieć, ja nie mam o tym zielonego pojęcia, bo żadnego pozwu nigdy nie składałam i nie wiem, ile to kosztuje. Sądzę, że tutaj większość posłów jest w takiej sytuacji.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Punkt 2 mówi, że opłata podstawowa wynosi 30 zł i stanowi minimalną opłatę, którą strona jest zobowiązana uścić od pisma podlegającego opłacie, chyba że ustawa stanowi inaczej.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, już coś wiemy, o czym mówimy. Bardzo proszę, pan poseł Fedorowicz.

Posel Jerzy Fedorowicz (PO):

Teraz już mój głos nie jest tak merytoryczny, bo pani poseł Bubula przeszła do zadania, czyli do tego, co mamy robić. Chciałem prosić o procedowanie. To już się stało.

Chcę wyjaśnić, że jako prezydium jednogłośnie uznaliśmy, że dzisiaj procedujemy tylko nad projektem senackim i tutaj nie ma żadnej akcji czy nie akcji pani przewodniczącej. Wszyscy tak uznaliśmy ze względu na to, że jest już potrzeba wprowadzenia tej regulacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Grodzka zgłaszała się do głosu. Przepraszam, bo pani poseł powiedziała, że nie wie, jaki charakter mają mieć jej uwagi. Rozumiem, że jednak kontynuujemy pierwsze czytanie, bo po godzinie czy dwóch posiedzenia nie chciałabym być przywołana do porządku, że straciliśmy czas. Bardzo proszę, pani poseł Grodzka.

Poseł Anna Grodzka (RP):

Ja też uważam, że te zmiany idą w bardzo dobrym kierunku, chociaż pewne rzeczy budzą mój niepokój, m.in. kwestia zawężenia w obecnej wersji ustawy pojęcia dziennikarza. Według projektu dziennikarz to osoba, która redaguje treści i która pozostaje z redakcją w stosunku pracy lub która jest zatrudniona na podstawie umowy cywilnoprawnej. Moje pytanie i wątpliwość dotyczy sytuacji tych wszystkich jednak w moim przekonaniu dziennikarzy, którzy nie pozostają w stosunku pracy z redakcjami, które nie mają osobowości prawnej, a więc nie mają możliwości zawierania umów cywilnoprawnych. Jak ta sytuacja wygląda? Jeśli to zawężenie jest świadome, to jak państwo możecie to wytłumaczyć?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Mówię, że jest też o wiele szerszy projekt, który będziemy rozpatrywać.

Poseł Anna Grodzka (RP):

Rozumiem, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Czy są jeszcze jakieś uwagi natury ogólnej, wątpliwości, pytania? Proszę państwa, jest pan senator, potem sami przejmemy tę pałeczkę i będziemy pracować. Jest pan senator i jeśli jeszcze są jakieś pytania, to bardzo proszę. Nie widzę, w takim razie uznaję, że zakończyliśmy pierwsze czytanie i możemy przystąpić do rozpatrywania.

Czy są jakieś uwagi do tytułu? Nie widzę.

Nowe brzmienie rozdziału 5. Bardzo proszę – Biuro Legislacyjne.

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

Biuro Legislacyjne – Maria Iwaszkiewicz. Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, ponieważ 14 czerwca utraciły moc niektóre przepisy, m.in. art. 31 w całości, należy tę zmianę troszeczkę inaczej legislacyjnie rozpisać, czyli zmiana nr 1 powinna brzmieć: „tytuł rozdziału 5 otrzymuje brzmienie »Sprostowanie«”. Zmiana nr 2: „dodaje się art. 31a w brzmieniu”, dlatego że art. 31 już utracił moc i nie możemy mu nadać nowego brzmienia, ponieważ wprowadziłoby to pewnego rodzaju zamieszanie. Legislacyjnie należy to rozpisać tak, że należy dodać art. 31a nowy, a przy art. 31 będzie adnotacja, że utracił moc na skutek wyroku TK.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, a jak dalej? Te punkty pozostają, tak?

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

Tak. Przy sporządzaniu tekstu jednolitego będzie adnotacja, że art. 31 utracił moc na skutek wyroku TK, my natomiast wprowadzamy nową jednostkę redakcyjną, art. 31a.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

I dalej jest tak jak w tekście.

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

Tak.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Senat próbował, zdążył przed tą datą. Pani redaktor Jankowska, proszę bardzo.

Członek zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa Janina Jankowska:

Stowarzyszenie Wolnego Słowa. Jeśli można, to chciałam zreasumować istotne poprawki i mieć pewność, że one się znajdują w ostatecznej redakcji. Chodzi mianowicie o jednak bardzo wyraziste określenie stałego miejsca na sprostowania, żeby to znalazło się w ostatecznej redakcji tego punktu. To pierwsza sprawa.

Druga rzecz, w dalszym ciągu jest niejasne, kto podpisuje sprostowanie, dlatego że w zasadzie to dopowiada nadawca czy redaktor naczelny, który ma tutaj uprawnienia przyjęcia lub nieprzyjęcia sprostowania. Moim zdaniem, sprostowanie powinno być podpisane przez redakcję albo przez nadawcę, żeby miało większą wagę, bo to odpowiedzialnością nadawcy jest przekazywanie informacji zgodnie z faktem i on musi to sprawdzić.

Ja bym się tutaj nad nim nie litowała, że on wie, czy to jest słuszne czy nie. To jest jego problem. On powinien to sprawdzić. Obowiązkiem nadawcy jest sprawdzenie faktów.

Został podniesiony punkt związany z kosztami cywilnymi. Wbrew pozorom to przejście do k.c. merytorycznie może mieć wpływ na ograniczenia wolności słowa poprzez finansowe, ekonomiczne skutki tego całego procesu. Nie uciekajmy od tego, bo to gdzieś może zaowocować ograniczeniem wolności słowa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani redaktor, ja nie dysponuję tymi uwagami czy wnioskami. Nie dostałam na piśmie. To nie jest debata, to nie jest konferencja, my musimy mieć konkretne propozycje gdzie, co i jak jest zmienione i posłowie będą decydowali, które z tych sugestii przyjmują, a których nie przyjmują. Przewiduję, że na ostatnim posiedzeniu lipcowym, które zaczyna się bodajże 25 lipca, uda nam się odbyć drugie czytanie. Prosiłabym o tego typu uwagi na piśmie przed drugim czytaniem. Wtedy będą je mieli wszyscy posłowie, bo posłowie muszą przejąć (ci, którzy będą chcieli) poszczególne państwa uwagi. Taka jest procedura, zresztą pani redaktor wie, bo nie jest to pierwsza ustawa, gdzie się spotykamy. Gdyby udało się szybko sformalizować te państwa sugestie, to bardzo proszę. Pan senator mówił, że na coś może odpowiedzieć od razu. Bardzo proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Ja nie widzę wątpliwości, jeśli chodzi o kwestię opublikowania. Art. 32 ust. 1 wyraźnie mówi: „redaktor naczelny ma obowiązek opublikować”. Jeśli opublikuje, to on odpowiada za to. O jakie podpisy tutaj chodzi? Nie bardzo rozumiem.

Kwestia opłat była już tutaj omawiana. Uważamy, że tutaj problemu nie ma, bo jest 30 zł, tak przynajmniej z tego wynika. Nie ma powództwa szczególnego, czyli to jest opłata ogólna.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Wydaje mi się, że nieporozumienie polega na tym, że nie potrafimy rozgraniczyć dwóch sytuacji. Pierwsza sytuacja jest taka, że ukazuje się jakaś informacja dotycząca osoby bądź instytucji, którą ta osoba bądź instytucja w części bądź w całości bądź w jakiś faktach uważa za nieprawdziwą i ta osoba bądź instytucja wysyła sprostowanie z uprzejmym pisemkiem przewodnim: szanowny panie redaktorze, uprzejmie proszę o zamieszczenie sprostowania ponieważ...i w takiej treści. Wtedy autorem tego sprostowania jest osoba bądź instytucja, która to wysyła. To jest sytuacja, której bardzo byśmy chcieli, ale która nie zawsze się zdarza. Jest inna sytuacja, że osoba bądź instytucja wysyła takie sprostowanie, a redaktor naczelny odmawia. Po 7 dniach zawiadamia osobę bądź instytucję, że niestety nie zamieści tego sprostowania. Wtedy osoba bądź instytucja idzie do sądu. Jest jakaś procedura, która nakazuje zamieszczenie sprostowania i wtedy redakcja przegrywa bądź przyznaje rację redakcji i wtedy przegrywa ta osoba. W momencie gdy po procedurze i jakichś dowodach (choć nie sądziłabym, że to musi trwać aż tak bardzo długo, jak w ogóle trwają postępowania cywilne) redakcja jest zmuszona zamieścić sprostowanie. Myślę, że wtedy w jakimś sensie za nie odpowiada, bo ja swoich praw musiałam dochodzić na drodze sądowej. Dopóki redakcja nie uniemożliwia mi, to ja prostuję. Ja patrzę tu w stronę dziennikarzy, bo wydaje mi się, że wszyscy myślimy podobnie, troszkę jakby z praktyki, a pan sędzia może inaczej.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Nie inaczej, ale tytułem wyjaśnienia. Proszę państwa, w sprawie cywilnej, jak wiemy, to strona, która pozywa, jest dysponentem żądania powództwa. Ona określa, że określona osoba czy podmiot ma zamieścić. Jeżeli dajemy w ustawie dyspozycję, że to redaktor naczelny zamieszcza sprostowanie, to wydaje się, że regułą będzie, że żądanie strony, która nie otrzymała tego sprostowania, będzie, żeby też redaktor naczelny podpisał się pod tym sprostowaniem.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Oczywiście, mogą być takie sytuacje, że struktura własnościowo-prawna podmiotu będzie taka, że osobą dysponującą o zamieszczaniu konkretnych rzeczy w gazecie będzie spółka i wtedy strona poprzez swoich pełnomocników będzie domagać się w żądaniu pozwu zamieszczenia sprostowania przez zarząd spółki. Tak też może być. To jest konkretna sprawa cywilna i dzisiaj chyba trudno to przesądzić.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ponieważ mamy rozpatrywać, to chciałabym przejść do tych punktów i ustępów artykułów, dlatego że chciałabym, byśmy na następne posiedzenie przygotowali sprawozdanie do drugiego czytania. Jeśli niejako na pierwszy rzut oka w pierwszym czytaniu pewne rzeczy przyjmujemy i wprowadzimy, to nie znaczy, że zamknęliśmy zmianę tego tekstu. Jakoś z grubsza, przepraszam za kolokwializm, uwzględnilibyśmy tu pewne rzeczy, dalej pracujemy podczas drugiego czytania na sali plenarnej, gdzie to sprawozdanie analizują sobie poszczególne kluby i w drugim czytaniu zgłaszają swoje poprawki. Widzę, że znowu wracamy do dyskusji, która, jak rozumiem, odbyła się w Senacie. Bardzo proszę, jeszcze pani redaktor Romaszewska-Guzy.

Wiceprezes SDP Agnieszka Romaszewska-Guzy:

To jest konkretna uwaga, którą częściowo chciałam powtórzyć, bo być może była niejasno przeze mnie powiedziana. To dotyczy tych nieszczęsnych terminów. Tam są 2 rodzaje terminów dziennikarskich, bo jeszcze osobno są sądowe. Są 2 rodzaje terminów obowiązujące firmy dziennikarskie, czyli portal, gazetę, czasopismo. Jeden jest termin, w jakim trzeba zamieścić sprostowanie, założywszy, że jest zasadne i jest drugi termin, w jakim trzeba odpowiedzieć, że się go nie zamieści. Termin, w którym trzeba odpowiedzieć, to jest 7 dni, natomiast termin – zamieścić np. jest 3 dni w przypadku portali internetowych. To jest zasadniczy problem. W 3 dni mały portal internetowy nie zasięgnie porady prawnika i nie będzie w stanie zdecydować. Po 3 dniach musi wiedzieć, że nie zamieści, bo już po 3 dniach minął mu termin, więc co z tego, że odpowiedzieć może po 7 dniach, ale już po 3 dniach minął mu termin zamieszczenia. Poważnym problemem są krótkie terminy zamieszczenia, zwłaszcza w przypadku Internetu. Jeszcze raz konsultowaliśmy się z kolegami i to naprawdę jest problem. Jeszcze jest kwestia dni świątecznych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Portale pracują chyba na okrągło.

Wiceprezes SDP Agnieszka Romaszewska-Guzy:

Zgadza się, ale prawnicy nie pracują, a np. trzeba zapytać adwokata. 3 dni to strasznie krótko. To tylko tyle. Naszym postulatem jest wydłużenie tych terminów.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. Pan poseł Świat, czy do konkretnego punktu, bo chciałabym analizować punkt po punkcie.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Postaram się konkretnie.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Ale do czego? Do jakiego punktu?

Poseł Jacek Świat (PiS):

Już mówię, spokojnie. W art. 31, przy którym jesteśmy, w pkt 4 jest wymienione, co powinno zawierać sprostowanie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie pośle, najmocniej przepraszam, jeszcze nie powiedziałam, że przyjęty jest pkt 1, pkt 2, pkt 3. O to mi chodziło.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Dobrze, przepraszam.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Mieszamy porządek i potem sami sobie wydłużamy pracę.

Czy do art. 31a (zgodnie z sugestią Biura Legislacyjnego) pkt 1 są jakieś konkretne uwagi? Na razie nie widzę, co nie znaczy, że kiedyś nie będzie.

Pkt 2. Nie widzę.

Pkt 3. W pkt 3 jest uwaga Izby Wydawców Prasy co do terminu. Aby wystąpić o to sprostowanie, to tu mamy „w terminie nie dłuższym niż miesiąc”. Ja osobiście chciałabym przejąć poprawkę pana dyrektora Hoffmana, oczywiście, nie jego prywatną, tylko wydawców. Jeśli ja w ogóle chcę coś prostować, to naprawdę im szybciej, tym lepiej, a przecież nie wiem, być może zamieszczą mi to sprostowanie, póki jeszcze ta informacja żyje. Poczulałam się dotknięta, ale to nie tak, że spotkałam jakiegoś znajomego mecenasa i słyszę: słuchaj, tam o tobie tak napisali, występuj o sprostowanie. Osoba bądź podmiot dotknięty może reagować błyskawicznie. Tak mi się wydaje. Termin do złożenia sprostowania ja osobiście skróciłabym do 14 dni. Czy są tutaj jakieś sprzeciwy? Ja przedstawiłam swoje argumenty. Nie widzę sprzeciwu, czyli przyjmujemy. Jeśli ktoś się namyśli, to najwyżej potem się wycofa.

Pkt 4. Pan poseł Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Przepraszam za falstart. W pkt 4 jest wymienione, co powinno zawierać sprostowanie, a więc imię nazwisko lub nazwę wnioskodawcy oraz jego adres. Tymczasem zachodzi tu sprzeczność z art. 33 pkt 1, gdy mówi się, że redaktor odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie jest niepodpisane. Skoro brak podpisu może być powodem odmowy, więc obowiązek podpisania sprostowania powinien być tutaj jednoznacznie wskazany: „sprostowanie powinno zawierać imię i nazwisko lub nazwę wnioskodawcy i jego adres korespondencyjny oraz czytelny podpis”. Wtedy nie zajdzie sprzeczność między tymi dwoma artykułami i wtedy wiadomo, dlaczego wysyłamy pocztą sprostowanie a nie np. mailem. Taki jest sens wysyłania pocztą, żeby to był dokument podpisany.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi? Być może tu są jakieś zastrzeżenia do wymogu podpisu.

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

Czy pan poseł mógłby to powtórzyć? W art. 33 ust. 1: „redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie: 1) jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów”.

Poseł Jacek Świat (PiS):

W ppkt 2: „zostało nadane lub złożone po upływie terminu (...) lub nie zostało podpisane”. Tę sprzeczność należy wyeliminować.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jeśli na tej podstawie można odmówić, to trzeba ten warunek sformułować. Tak mi się wydaje. Nie wiem, nie jestem prawnikiem. Pani poseł Kruk.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czy mogę jeszcze do ust. 3, do tego miesiąca?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ten ustęp już skończyliśmy i powiedzieliśmy, że przyjmujemy.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Przepraszam, ale musiałam wyjść na chwileczkę z przyczyn obiektywnych. Jednak mam poważne wątpliwości. Czy mogłabym zadać pytania? Oczywiście, nie będę nadmiernie przedłużała. My to po prostu rozważymy...

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę pytać.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Chciałabym zapytać pana senatora, jakie było uzasadnienie dla terminu miesiąca? Wydaje mi się, że to skrócenie bardzo ogranicza możliwość dania sprostowania. To nie jest porównywalna sytuacja – zareagowanie na sprostowanie przez wydawcę. Miesiąc daje większą szansę powzięcia informacji o nieprawdzie na swój temat gdzieś tam napisanej, podanej. To nie jest tak, że ludzie mają obowiązek wszystko oglądać i wszystko czytać tego dnia.

Senator Piotr Zientarski:

Pani poseł, ten termin był wynikiem pewnych kompromisów i konsultacji, natomiast duch naszej inicjatywy jest taki, jak wielokrotnie tu podkreślała pani przewodnicząca, żeby maksymalnie, jeśli to jest możliwe, skracać terminy, żeby rzeczywiście ta reakcja zaistniała jak najszybciej. Tylko krótki związek czasowy między publikacją a sprostowaniem daje pożądany efekt.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie senatorze, w intencji jest ochrona interesów pomówionego, tak?

Senator Piotr Zientarski:

Tak.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To skracanie terminów powinno być nie po tej stronie, tylko po drugiej stronie.

Senator Piotr Zientarski:

Ale w interesie pomówionego jest, żeby to się ukazało jak najszybciej.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

A czy w interesie pomówionego jest to, że jeżeli nie będę mogła tego zobaczyć w ciągu 14 dni, to nie będę miała prawa sprostować?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, jeśli jeszcze po konsultacjach państwo uznacie, że tak ma być, to po prostu w drugim czytaniu zgłosicie taką poprawkę.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Tak, ale pani przewodnicząca, chyba po coś to posiedzenie jest.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Mniej więcej jest po to, żeby rozpatrywać projekt.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Przepraszam bardzo, pani poseł, akurat pani nie było i mówiliśmy o tej sprawie dokładnie to samo, stąd się bierze ta nasza przedłużająca się dyskusja. Mówiliśmy o tym, żeby było szybciej, pani mówi, żeby było wolniej.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ja zupełnie o czym innym, panie przewodniczący.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę państwa, nie chodzi o to, by się tu przerzucać słówkami, naprawdę błagam.

Czy pani poseł do pkt 4? Bardzo proszę.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, przepraszam za mój głos, mam jednak ciężką chorobę gardła, ale w miarę możliwości postaram się wyrazić to, co dotyczy pkt 4. W uwagach GIODO przeczytałam trzeźwe spostrzeżenie, że w pkt 4 jest możliwość zastrzeżenia do wiadomości redakcji imienia i nazwiska, natomiast nie ma możliwości zastrzeżenia adresu, który jest podawany. Adres musi być podany ze względów procesowych i wszelakich (prowadzenia korespondencji, kontaktu itd.), ale jednak GIODO ostrzega, że brak możliwości zastrzeżenia może spowodować nadużycie w tym względzie. Proszę zwrócić uwagę na te uwagi GIODO do tego punktu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ja je czytałam, ale ja w ogóle uważam, że imię, nazwisko i adres w każdym przypadku – niezależnie od tego, czy piszemy, że jest zastrzeżone do wiadomości, czy tego nie piszemy – są po to, żeby redakcja mogła mi odpowiedzieć, czy zamieszcza, czy nie. Ona tego nie drukuje. Przecież to chyba nie są ogłoszenia drobne, gdzie się wszystko pisze. Pisze się imię, nazwisko, bo uznaliśmy, że jeżeli zamieszcza sprostowanie, to pisze, że Jan Kowalski przysłał sprostowanie, ale przecież adresu chyba się nie publikuje.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Przepraszam, ale chcę dopytać. Co zrobić, jeżeli redaktor złośliwie zechce napisać imię, nazwisko i dokładny adres, a nawet telefon po to, żeby np. wywołać tego prostującego czy w swoisty sposób napiętnować? Prostujący musi mieć możliwość zachowania swojej prywatności przed złą wolą redaktora.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę zaproponować poprawkę.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Pan sędzia może odpowie, a przy okazji się skonsultujemy. Mówimy o rzeczach, które właściwie można wygrzebać w każdym zdaniu.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Nie mam przed sobą pisma GIODO. To sformułowanie zapewne wzięło się z pewnej praktyki, że strona chcąc napisać sprostowanie jednocześnie nie chce, żeby w tekście sprostowania, które ma pójść, ujawniono jej imię i nazwisko. Oczywiście, adres zawsze musi być w piśmie wskazanym i co do tego wszyscy jesteśmy zgodni. W sprostowaniach, jakie widziałem w swoim życiu, nigdy nie zaobserwowałem, żeby redakcja opublikowała. Strona mówi tak: proszę opublikować sprostowanie o określonej treści i na końcu podpisuje imieniem i nazwiskiem, a w lewym górnym rogu umieszcza adres. Redaktor musiałby się wykazać złośliwością, która tak naprawdę w tym momencie naruszałaby prawo, ale jeśli będzie chciał opublikować adres z lewego rogu pod nazwiskiem umieszczonym pod sprostowaniem, to oczywiście tego nie unikniemy, nawet jeśli napiszemy w ustawie, że mu nie wolno. Chodzi o zastrzeżenie imienia i nazwiska, żeby pod sprostowaniem niekoniecznie zawsze była identyfikowana osoba. Może to być pseudonim, może to być samo imię, które nie pozwoli odbiorcom na identyfikację tych danych wrażliwych, takich jak adres. Wydaje mi się, że to sformułowanie jest dobre.

Korzystając z okazji, odniosę się do tego miesięcznego terminu. Osobiście jestem za tym, żeby ten termin był miesięczny. Proszę państwa, wystarczy, że ktoś wyjedzie na urlop w czasie wakacji i może się okazać, że nie będzie w stanie zapoznać się z publikacją np. jest za granicą i nie ma dostępu do pewnych mediów. Termin miesięczny na złożenie wniosku o sprostowanie uważam za lepszy niż dwutygodniowy, ale to już uwaga na marginesie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę państwa, jeśli ktoś się obawia, że istnieje niebezpieczeństwo zamieszczenia adresu i GIODO też na to zwraca uwagę, to w tym pierwszym zdaniu można napisać: „sprostowanie powinno zawierać imię nazwisko lub nazwę wnioskodawcy oraz jego adres korespondencyjny zastrzeżony do wiadomości redakcji”. Koniec, kropka. Mamy napisane wprost. Jest inna sytuacja, o której jest mowa przy imieniu i nazwisku, ale tu od razu możemy to tak napisać. Biuro Legislacyjne – słucham.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Wydaje nam się, że jednak zgodnie z wnioskiem GIODO tu powinna być jedynie możliwość zastrzeżenia adresu korespondencyjnego. Chodzi tutaj o zdanie drugie. Tam należałoby dopisać, że wnioskodawca ma prawo zastrzec sobie oprócz imienia i nazwiska także adres korespondencyjny, by nie narzucać na mocy ustawy obligatoryjności tych dwóch rzeczy. Ten wniosek byłby zrealizowany poprzez dodanie słów na końcu: „a także adres korespondencyjny wnioskodawcy”.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tylko że w drugim zdaniu mowa jest o jedynej sytuacji, kiedy można to zastrzec, gdy ja występuję, jestem Arielem czym kimś tam i wtedy mogę sobie zastrzec. Ja nie widzę niczego złego w tym, że nie daję możliwości, tylko żądam, żeby adresu nie podawano. Proszę bardzo.

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, a może zamiast obecnego zdania drugiego umieścić takie zdanie: „osoba fizyczna będąca wnioskodawcą może zastrzec imię i nazwisko a także adres korespondencyjny tylko do wiadomości redakcji”. Nie ograniczamy tego tylko do takiej sytuacji, jaka obecnie ma miejsce.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani mecenas, najlepiej rozpatrywać funkcjonowanie ustawy na przykładach, tak? Użyję takiego. Jeżeli jest jakaś informacja, że Kataryna (to jest blogerka, żeby była jasność) ukradła milion złotych. Pani, która używa takiego nicku, z własnego imienia i nazwiska zwraca się i w tej sytuacji jej imię i nazwisko nie jest publikowane pod tym sprostowaniem. Jest tylko podpisane tak: Kataryna. Pani mecenas natomiast znacznie rozszerza to pojęcie, że w każdej sytuacji. Ja w każdej sytuacji rozszerzyłabym na adres, natomiast na imię i nazwisko tylko akurat w takiej sytuacji. Dlatego pierwotnie dałam taką propozycję, żeby w pierwszym zdaniu napisać: „oraz jego adres korespondencyjny, który może być zastrzeżony do wiadomości redakcji”, a zdanie drugie zostawiamy, bo umawiamy się, że jak sprostowanie jest opublikowane, to nazwisko ma tam być. Taka jest moja propozycja. Czy Biuro Legislacyjne się na nią zgadza?

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

Rozumiem, że trzeba umieścić drugie zdanie, że można również zastrzec do wiadomości redakcji adres korespondencyjny, zostawić to jako możliwość.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Wszystko jedno, nie jestem prawnikiem, więc legislacyjnie poproszę dowolnie, byleby była ta idea.

Przypominam, że w pkt 4 chcieliśmy mieć podpis. Gdzieś go trzeba wstawić.

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

Pani przewodnicząca, jedną chwileczkę.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Pani przewodnicząca, może tak zaproponujemy, że sformułujemy poprawkę redakcyjnie do końca posiedzenia, natomiast teraz przyjmujemy ją kierunkowo. Wydaje się, że w ust. 4 powinien też być zamieszczony podpis, jeżeli oczywiście wnioskodawca, pan senator, nie będzie miał nic przeciwko. Jest on później wymagany w art. 33, tak więc tutaj też powinien być wymóg zamieszczenia podpisu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pan senator nie będzie miał nic przeciwko, bo my możemy wszystko mu zmienić.

Pkt 5. Czy są jakieś ogólne zastrzeżenia? Nie widzę.

Pkt 6. Czy są jakieś zastrzeżenia? Nie widzę.

Art. 32. Tutaj nie ma zmiany numeracji, tak?

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Tutaj był wniosek pani redaktor Romaszewskiej-Guzy dotyczący Internetu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Do którego punktu?

Wiceprezes SDP Agnieszka Romaszewska-Guzy:

Art. 32 ust. 1 pkt 1.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Bardzo proszę, pani poseł Kruk.

Wiceprezes SDP Agnieszka Romaszewska-Guzy:

Proszę państwa, małe portale internetowe naprawdę nie mają możliwości decydować w ciągu 3 dni. Nigdzie sprostowań się nie publikuje z godziny na godzinę, w gazetach też nie. W gazetach się publikuje po 2 miesiącach, więc proponowałabym zachować się sprawiedliwie w stosunku do Internetu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Staramy się. Bardzo proszę – pani poseł Kruk.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ja to przejmuję i w związku z tym składam taką poprawkę, by w art. 32 ust. 1 pkt 1 zmienić termin z 3 na 7 dni.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. Czy są jakieś inne czy takie same głosy w tej sprawie? Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

W pkt 1 jest określenie: „w terminie 3 dni roboczych”, natomiast w pkt 2 są tylko „dni”. Czy jest to celowe rozróżnienie, czy nie?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie senatorze, proszę to nam wyjaśnić.

Senator Piotr Zientarski:

„Robocze” przyjęliśmy tylko przy 3 dniach, żeby nie było takiej sytuacji, że wpłynie w piątek i w poniedziałek upływa termin. Dlatego bym sugerował, żeby pozostawić te 3 dni robocze dla Internetu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dla Internetu to wieczność.

Senator Piotr Zientarski:

To jest bardzo długo. To są 3 dni robocze, a nie natychmiastowa interwencja w ciągu paru godzin.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo. Jednak upierałabym się przy tym, że 3 dni robocze dla mediów elektronicznych to naprawdę jest cała wieczność, więc tutaj reakcja po 7 dniach, a jeszcze, Boże broń, roboczych, to jest tak, że nikt dawno nie pamięta obrazu tej wiadomości, którą będziemy prostowali. Jednak jest to zupełnie inny charakter mediów i ta informacja się przewija i ona znika, zapominamy tutaj.

Jedyną niespójność, jaką tutaj widzę, to jest niespójność między tym, że w ciągu 3 dni roboczych można zamieścić sprostowanie, natomiast wydawca ma 7 dni na poinformowanie, że tego sprostowania nie zamieści, więc tylko tutaj jest niespójność i nad tym trzeba by się zastanowić.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pan redaktor Świetlik.

Dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy w SDP Wiktor Świetlik:

Jeśli można, pani poseł, to spójrzmy też na praktykę działania dzisiaj naprawdę bardzo małych redakcji: 1–2-osobowych. Termin 3-dniowy bardzo często będzie wymuszał opublikowanie sprostowania po prostu ze strachu. Mała redakcja internetowa często jest obsługiwana przez kilkuosobowy zespół. Nie ma swojej stałej obsługi prawnej. Po otrzymaniu sprostowania, po pierwsze, redakcja musi sprawdzić informacje, które zamieściła, które były prawdziwe bądź nie. Musi dokonać konsultacji prawnej i na to wszystko jednak potrzeba trochę czasu. Termin 3-dniowy będzie tak naprawdę wymuszał szybkie

opublikowanie sprostowania bez względu na przedmiotowość sprawy po to, żeby po prostu mieć spokój i ze strachu. Tak w praktyce będzie to wyglądało.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Przepraszam, ale myślę dokładnie odwrotnie. Zanim redaktor opublikuje swój tekst, niech się najpierw zastanowi, czy jest on rzetelny. Jeśli przyłożył się do tekstu, jeżeli sprawdził informację, to jest pewien, że ta informacja jest w porządku. Jeżeli jest jakakolwiek wątpliwość i mimo wszystko państwo tekst publikujecie, to rozumiem, że w ciągu 3 dni, kiedy macie prawników pod ręką, bo to są 3 dni robocze, macie możliwość doprecyzowania czy uzupełnienia swoich wątpliwości. Uważam, że naprawdę kolejność powinna być odwrotna. Zanim opublikujemy tekst, jesteśmy przekonani, że on jest w porządku.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Czy jeszcze są jakieś głosy? Pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Mam pytanie do pana senatora dotyczące pkt 4. Nie wiem, czy mogę w tym momencie, czy jak dojdziemy do niego?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Może skończmy z pkt 1. Jak dojdziemy, pani poseł.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

To się wiąże z pkt 1.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

To połączmy sobie, jak dojdziemy. Na razie to rozstrzygniemy, ponieważ są 2 przeciwstawne wnioski. Jest wniosek o 7 dni. Nie mam jeszcze ustalone, czy chodzi państwu o 7 dni roboczych, czy 7 dni w ogóle. Jest wniosek, aby pozostawić tak, jak w projekcie, czyli 3 dni robocze. Bardzo proszę – pani poseł Kruk.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Rzeczywiście ja troszkę przegapiłam to słówko. Ja bym jednak składała taką poprawkę, że to ma być 7 dni, bez „roboczych”. Wydaje mi się, że należy się równe traktowanie dziennika w takiej czy w innej formie. Inne argumenty, które padły, a których nie będę powtarzała, są słuszne. Umówmy się, wiadomo, że tutaj chodzi o tę rzetelność, ale wiemy dokładnie, że to jednak może być różnie. Nie zawsze ten, kto wnosi sprostowanie, też jest rzetelny. Mimo wszystko musimy założyć równowagę między stronami, prawda?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Bez tych „dni roboczych” to już troszkę lepiej wygląda. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Amicus Media Mateusz Dzieduszycki:

Mateusz Dzieduszycki – telewizja internetowa. Jeszcze jest taki argument, jak upływ czasu od momentu publikacji. Myślę, że wniosek o sprostowanie nie wpłynie w pierwszej dobie czy w pierwszych godzinach po tej publikacji, więc argument, że trzeba sprostować i to szybko, bo życie informacji w Internecie jest krótkie, jest w tym wypadku po prostu nierzeczowy. Ja go rozumiem, ale on nie ma miejsca, więc wydłużenie tego o 4 dni nie jest „pruciem sobie żył” – przepraszam za to sformułowanie. Tydzień to naprawdę jest jeszcze w granicach przyzwoitości. Przecież i tak nikt we własnym interesie nie publikuje informacji niesprawdzonych. Dajcie państwo ten tydzień, przepraszam.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ponieważ nikt nie złoży natychmiast, bo może nie mieć możliwości, to się to wszystko bardzo wydłuża. Jak już wysyłam sprostowanie i redaktor je otrzyma, to albo publikuje, albo nie. Bardzo proszę, pani poseł Grodzka.

Poseł Anna Grodzka (RP):

Tutaj nie ma mowy o równości stron, dlatego że nie ma tej równości z natury rzeczy. Redakcja, która publikuje tekst, jest w tym momencie uprzywilejowana i musi zapewnić sobie odpowiednie środki, jeżeli decyduje się na publikację, żeby zachować zgodność z projektowaną ustawą. Zdecydowanie trzeba dopilnować, żeby propozycja senacka nie została zmieniona.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

W takim razie musimy zdecydować w drodze głosowania, czy zostawimy senacką propozycję, czy przyjmujemy propozycję pani poseł Kruk.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, czy mogę dać pod rozwagę jeszcze jedną kwestię? Mimo wszystko będzie to rozróżnienie, którego do końca nie da się wyjaśnić, między elektroniczną formą a formą dziennika.

Senator Piotr Zientarski:

Jest rozróżnienie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Różnica jest taka, że gazeta leży na półce, a w wersji elektronicznej to idzie, przechodzi.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ale do wersji elektronicznej możemy wrócić, po miesiącu, po roku itd., a tamta leży na półce.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Możemy, ale z punktu widzenia sprostowań troszkę jest inaczej. Proszę państwa, nie sprzecajmy się. Są dwa poglądy, dwie wersje. Pierwsza mówi o pozostawieniu tak, jak jest w projekcie senackim. Jest to jakby oczywiste, natomiast do przegłosowania jest poprawka zaproponowana przez panią poseł Kruk.

Kto z pań i panów posłów jest za zamianą słów: „w terminie 3 dni roboczych od dnia otrzymania sprostowania” na słowa: „w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania”? (7) Dziękuję. Kto jest przeciw? (6)

Czy państwo wszyscy głosujecie? Rozumiem, że jest dobrze policzone.

Proszę państwa, nie sprzecajcie się. Nie wiem, czy jesteśmy wszyscy, nie wiem, gdzie są posłowie, nie wiem, dlaczego są na sali posłowie, którzy nie głosują albo nie wiem co. To jest zupełnie odrębna kwestia, ale będziemy to rozpatrywać, żebyście nie wiem co tu robili.

Zgłaszam wniosek mniejszości – pozostawienie wersji Senatu.

Proszę państwa, rozstrzygnęliśmy. Jest poprawka, którą zgłosi pani poseł Kruk i jest wniosek mniejszości.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ta poprawka już została wprowadzona.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Napisze pani.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ja już napisałam i zgłosiłam, przepraszam.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jest napisane? Dobrze, przepraszam.

Pkt 2. Jest kolejny termin – 7 dni od dnia otrzymania. Nie ma wątpliwości.

Pkt 3. Myślę, że bardzo uczciwie – jak można, to w następnym.

Pkt 4. Bardzo proszę – pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, staram się dobrze zrozumieć intencje senatorów, którzy to uchwalili. Zapoznałam się z uzasadnieniem, które zostało zamieszczone do tego właśnie punktu. Z tego uzasadnienia rozumiem, że to wyliczenie w art. 32 ust. 1

obejmuje definicje z art. 7 ust. 2 pkt 2–3 Prawa prasowego. W tej chwili nie mam przed sobą Prawa prasowego, ale chciałam poprosić o wyjaśnienie: o jakie to inne niż dziennik przekazy za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku chodzi? Jakiej to sytuacji dotyczy: „w najbliższym analogicznym przekazie”? Dlaczego nie ma tutaj takiego określenia jak w przypadku czasopisma i dziennika możliwości jednak opóźnienia ze względów technicznych do następnego przekazu? Jeśli dobrze rozumiem, to dotyczy np. jakichś informacji czy serwisów informacyjnych w radiu albo w telewizji. Jeśli to dotyczy telewizji internetowej, to tak samo. Tutaj nie chodzi o typ dotarcia, tylko o to, czy jest to przekaz audiowizualny. Jeżeli tak, to przekazy audiowizualne również się kierują pewnymi zasadami, które mogą uniemożliwiać po uzyskaniu sprostowania jego publikację w najbliższym wydaniu tego dziennika czy serwisu. Jak gazeta czy czasopismo podlega pewnej obróbce, procedurze, tak samo tutaj może dochodzić do sytuacji, w której technicznie jest to niemożliwe. W związku z tym zastanawiam się, czy nie powinno tu być takiego samego zastrzeżenia, jak w przypadku czasopism czy gazet. W pkt 4 mamy: „w najbliższym analogicznym przekazie”. Teoretycznie, jeśli coś takiego zaszłoby w przypadku serwisu Radia RMF, to założmy, że jakiegoś dnia redakcja otrzyma wniosek o sprostowanie o godzinie 14.45 i w tej sytuacji już o godzinie 15.00 musiałaby w tym serwisie informacyjnym zawrzeć to sprostowanie. Jeśli się mylę, to proszę mnie sprostować, ale jeżeli się nie mylę, to wydaje mi się, że powinno tu być zastrzeżenie dotyczące możliwości technicznych zamieszczenia czegoś takiego.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Do którego artykułu prawa prasowego pani poseł się odwołała? Art. 7, ale który ustęp.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, na stronie 8 uzasadnienia projektu Senatu jest wyjaśnienie, że art. 32: „nie stanowi przeoczenia wskazanie w pkt 4, iż termin 14 dni odnosi się do przekazów innych niż dziennik, ponieważ jedynie taka redakcja uwzględni definicję z art. 7 ust. 2 pkt 2 i 3 Prawa prasowego”. Ponieważ nie mam przed sobą Prawa prasowego, nie jestem w stanie tego zweryfikować.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ja mam. Mamy. Proszę bardzo, panie senatorze, bo rozumiem, że to pytanie było do pana, bo ja nie chcę tu za pana odpowiadać, jakie były intencje, ale chyba wszystko się zgadza.

Senator Piotr Zientarski:

W moim przekonaniu, intencje są jasne i wynikają z treści, z wykładni językowej tego przepisu. Rozumiem, że chodzi o to, żeby była analogia między pkt 3 i 4, tak? Wydaje się, że czasopismo kieruje się trochę innymi prawami. Czasopismo ma ograniczone pewne formy. Łatwiej jest za pomocą przekazu, zawsze są jakieś czasy wolne...

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie senatorze, czy to jest żart? Co to jest: innych niż dziennik a nie innych niż dziennik lub czasopismo? O co chodzi?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Chodzi o art. 7 Prawa prasowego, pani poseł. Po prostu jest odrębna definicja dziennika, odrębna czasopisma i zwyczajnie o to chodzi, o nic innego. Definicje są bardzo zróżnicowane. Jest jeszcze coś takiego, że materiałem prasowym jest coś, co nie jest ani dziennikiem, ani czasopismem. Przepraszam, ale miejcie państwo przed sobą Prawo prasowe.

Członek zarządu SWS Janina Jankowska:

Jako dziennikarz chciałam państwu uświadomić, że przekaz audiowizualny typu dziennik czy wiadomości nie jest jeden. Najbliższy może być za 2 godziny, za pół godziny, albo następnego dnia i to też jest analogiczny przekaz. Słowo „analogiczny” jest za mało konkretne, ponieważ tych analogicznych jest kilka w ciągu 24 godzin. W wypadku audiowizualnych przekazów państwo musicie troszeczkę uwzględnić tutaj te gatunki, bo to wszystko jest nastawione na prasę i taka jest filozofia tej ustawy, jakby tylko były przekazy papierowe, a w mniejszym stopniu audialne i telewizyjne.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani redaktor, rzecz jest w tym, że tak jak mówię, wynika to z tych definicji, jeżeli odwoływano się do istniejącego Prawa prasowego. Dziennikiem może być prasa i audiowizualne, potem jest czasopismo i tu jest jeszcze inna definicja, musi być druk periodyczny, a także przekaz może być za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu. I jest materiał prasowy.

Członek zarządu SWS Janina Jankowska:

Tu się nie rozumiemy. To jest podział adekwatny do czasopism i dzienników, natomiast w momencie gdy wchodzi gatunki audiowizualne, to trzeba to inaczej zredagować. W ramówce radiowej i w ramówce telewizyjnej mamy i dziennik, i czasopismo – analogicznie do papierowego, czyli chodzi o typ programu i nie jest obojętne, w jakim programie ukaże się to sprostowanie. Dlatego tu jest dobry pomysł, żeby to była jakby oddzielna rubryka, np. po wiadomościach dziennika wieczornego.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, pani redaktor, rozumiem, ale w tej chwili tego nie napiszemy. Co do tego nie ma wątpliwości. Senat tak zaproponował. Bardzo proszę.

Sekretarz generalny Stowarzyszenia Dziennikarzy RP Jan Zwoliński:

Jan Zwoliński – sekretarz generalny Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

Ja też jestem od zawsze radiowcem i chciałbym tutaj wzmocnić to, co przed chwilą powiedziała pani redaktor Jankowska. Jeśli chodzi o serwisy informacyjne, to się jakby rozumie, że w najbliższym serwisie już musi zaistnieć takie sprostowanie. Jeśli chodzi o publicystykę, o inne formy przekazu audiowizualnego czy dźwiękowego, to jak tu umieścić i znaleźć to sprostowanie? Jak ma to znaleźć ten, kto domaga się sprostowania? To jest niezwykle istotne. Czy to ma być umieszczone w najbliższym przekazywaniu informacyjnym czy dzienniku informacyjnym, czy też znaleźć jakieś miejsce na antenie radiowej, np. w *prime time* i tam będą umieszczone wszystkie sprostowania? To jest dosyć istotne.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie redaktorze, to na pewno jest istotne, ale jak powiedziałam, na pewno tego w tej chwili nie napiszemy. Nie wiem, musimy, tu popytać. Bardzo proszę – jest IWP. Może ma jakiś pomysł.

Dyrektor generalny IWP Maciej Hoffman:

Proszę państwa, proponowałabym czytać po kolei tak, jak mamy do czynienia z art. 31a. Mamy 14 dni na to, że można wystąpić z wnioskiem o sprostowanie. Proszę zobaczyć, jaki długi jest czas do tego – też w stosunku do radia, telewizji i Internetu. Po tym, po tych 14 dniach, jak przyjdzie to sprostowanie, podpisane, to wówczas stosownie do czasu antenowego będzie ono zamieszczone. Chodziłoby o to, żeby to było w tym samym czasie, w jakim została nadana ta audycja. Praktyka codzienna pokazuje, że jest to w pełni realizowane. Nie spotkałem się do tej pory, by ktokolwiek podważał stosowaną praktykę, naprawdę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, bardzo panią proszę, pani wyjaśni tę wątpliwość. Ja też nie wiem, w czym ona, ale być może nie znam się na tego typu przekazach. Jeśli tak, to z uzasadnieniem przygotujecie państwo poprawkę i nas przekonacie. Na razie widzę, że jest ogromne zamieszanie. My się też postaramy może zapytać jakichś innych fachowców, żeby nam wyjaśnili. Ja nie neguję, że tu może być problem.

Członek zarządu SWS Janina Jankowska:

Przepraszam, jest problem, bo w stosunku do radia, telewizji i Internetu nie można stosować tego samego czasu, bo to są media innej natury. 30 dni w stosunku do radia i telewizji to jest musztarda po obiedzie, to już epoka minęła. Tu muszą być inne regulacje, niestety. Nie może być to samo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie wiem, być może wyjaśnimy to z legislatorami Senatu. Czuję się tu trochę bezradna, bo jak gdyby przyszło to z zewnątrz. Mieli konsultacje, mieli ekspertów. Państwo też chyba byliście w Senacie. Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Jeśli chodzi o to zamieszanie z pkt 4, to należy wytłumaczyć, że przede wszystkim to się bierze z tego, że definicje w Prawie prasowym są tak stare i wielokrotnie zmieniane, że cały czas są wątpliwości, co jest zawarte, natomiast jest jakby jasna..., taka jak była wcześniej mowa. Wydaje się, że zmienianie tego punktu jest niebezpieczne, ponieważ możemy coś tutaj pominąć. Na pierwszy rzut oka to nie jest czytelne, natomiast z prawnego punktu widzenia wydaje się, że w tej chwili bez nowelizacji całego Prawa prasowego nie znajdzie się bardziej precyzyjnego rozwiązania.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Właśnie, proszę państwa, odłóżmy to. Mamy jeszcze czas się zastanowić i rozstrzygnąć to w drugim czytaniu, jeżeli uzyskamy jakieś dowody i propozycję poprawki. Ja wiem, że istota jest inna, ale pisanie jednej ustawy dla gazet, drugiej dla radia, trzeciej dla telewizji, a czwartej do Internetu jest niemożliwe. Bardzo proszę – pani poseł Kruk.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ja chciałam jeszcze dopytać pana senatora: skąd jest zmiana w stosunku do ustawy dzisiaj obowiązującej, ustawy matki? Tam ten zapis brzmi jednak trochę inaczej: „innym niż dziennik przekazuje za pomocą dźwięku i obrazu (...) w najbliższym analogicznym przekazie nie później jednak niż w ciągu 14 dni od dnia otrzymania sprostowania lub odpowiedzi”. Tutaj to „w najbliższym analogicznym przekazie” do czego? Tutaj nastąpiła zmiana w stosunku do dzisiejszego stanu prawnego.

Senator Piotr Zientarski:

Od momentu otrzymania sprostowania. Po prostu, to jest jasne. Ja się nie upieram, bo my zastanawialiśmy się, czy jest to potrzebne.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Bardzo proszę, pan sędzia chce nam pomóc.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Proszę państwa, trudno tu przesądzać, ale wydaje się, że intencją ustawodawcy było to, żeby w najbliższym analogicznym przekazie. Audycja ukazuje się co wtorek i jak sprostowanie wpłynie w środę po audycji wtorkowej, to w następny wtorek powinno się ono ukazać. Chyba tak wszyscy to rozumiemy. Podobnie jest z dziennikiem. Jak w serwisie informacyjnym o godzinie 11.00 wypłynie nam jakaś nieprawdziwa informacja, ktoś szybko prześle czy przyjdzie o pierwszej, to w serwisie o 14.00 spiker już może ją sprostować. Wydaje się, że taka była intencja. 14 dni to jednak było dość długo jak na takie medium jak radio i telewizja. Nie wiem, czy nie dać tu: „nie dłużej niż 3 dni”. To oczywiście jest pod rozwagę państwa, ale powtarzam, że intencja chyba była tutaj jasna, to znaczy, żeby ukazało się w najbliższym czasie albo była odmowa.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, zastanowimy się. Możemy do tego wrócić.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie senatorze, wiadomo, ale w tych punktach powyżej jest to zapisane i wtedy wychodzi taka niespójność. W pkt 1 i 2 jest, a w następnych nie ma. Możliwe, że się mylę. Jest to może pytanie do Biura Legislacyjnego. Czy jest to właściwe? Jeśli jest w punktach powyżej, a tu nie ma, to wtedy może to prowadzić do interpretacji, że należy to rozumieć inaczej, skoro jest inaczej zapisane.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jeśli jest wymieniona liczba dni, to można napisać, że 7 dni od dnia otrzymania, 3 dni od dnia otrzymania, a tu nie ma, że ileś dni.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pozostawić tak jak było.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Żeby było od dnia, to musimy napisać, ile dni.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

W pkt 3 jest: „w czasopiśmie – w najbliższym od dnia otrzymania sprostowania”. To jest to samo – w najbliższym analogicznym przekazie od dnia otrzymania sprostowania. Panie senatorze, teraz chodzi tylko o sposób. Ja się upieram, że jeśli to sformułowanie jest w pkt 1-3, to w pkt 4 też powinno być.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, proszę zaproponować poprawkę.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ja proponuję brzmienie pkt 4 tak jak jest tutaj w zapisie, tylko po słowach: „w najbliższym analogicznym przekazie” proponuję: „od dnia”...

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pan redaktor chciał tu coś podpowiedzieć.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Teraz sobie uświadomiła, że to oznacza co innego.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Właśnie.

Sekretarz generalny SD RP Jan Zwoliński:

Teraz będę mówił jako radiowiec. To sformułowanie „analogiczny przekaz” dosyć mocno się broni. Co pół godziny jest skrót wiadomości, co godzinę pełny dziennik, najbliższy przekaz – kolejny serwis informacyjny. Jeśli tego sprostowania nie przygotujemy na czas do najbliższego analogicznego przekazu, to mówimy: proszę państwa, przygotowujemy, poinformujemy o tym, ale wracamy do sprawy. Ta analogia bardzo się broni. Broni się również wtedy, gdy chodzi o audycje cykliczne. Jeżeli codziennie jest audycja „Naukowcy” czy „O nauce”, to w najbliższej audycji na drugi dzień traktujemy to jako analogiczną audycję tematyczną. To jest logiczne.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

To wszystko wiemy. Dobrze.

Ust. 2. Czy są jakieś uwagi? Nie ma. Pytaliście o te koszty. Ten, kto przegrywa, zawsze płaci koszty. 30 zł każdy zapłaci.

Ust. 3. Nie ma zastrzeżeń.

Ust. 4. Zdaje mi się, że tutaj miała zastrzeżenia IWP, tak? Chodziło o ten widoczny tytuł. W ogóle były uwagi, że może w jakimś stałym miejscu. Nie wiem. Proszę państwa, przestrzegalabym przed propozycją pana dyrektora Hoffmana, by te sprostowania dawać do rubryk: listy czytelników. W przeciwieństwie do argumentacji, jaka jest w opinii IWP, nie uważam, by najbardziej poczytnym miejscem w gazecie były listy od i do czytelników, chyba że to są porady kulinarne, ale nic ponadto, a chyba nie o taką rubrykę chodziło. Jest żelazna zasada, którą zresztą bardzo trudno wyegzekwować i nie dziwię się, że Izba złożyła taką propozycję. Chodzi o zasadę: gdzie mnie pomówiłeś, tam prostuj. Koniec. Jeżeli to jest duży tytuł na pierwszej stronie, to oczywiście nie spodziewam się, że będzie to równie duże sprostowanie, bo tego jeszcze się nie doczekaliśmy i nie doczekamy, ale przynajmniej będzie na tej pierwszej stronie, bo to jest dla czytelnika, który czyta pierwszą stronę. Są czytelnicy, którzy czytają tylko ostatnią, bo tam jest sport. Jeśli tam nakłamię, na tej stronie sportowej, to tam musi być sprostowanie. Ja bym zostawiła to miejsce bez zmiany. Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie jestem członkiem Komisji, ale pozwoliłem sobie zabrać głos jeszcze w jednej sprawie. W pkt 4 dalej jest mowa o formie przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu. Mam pytanie o stronę techniczną. Jak to będzie przygotowane? Jesteśmy w pkt 4?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie pośle, najmocniej przepraszam, niby ten punkt zamknęliśmy przed sekundą, ale pan tu zgłasza jeszcze jedną uwagę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Art. 32 ust. 4.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, jesteśmy we właściwym miejscu. Proszę mówić.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Mam pytanie o stronę techniczną dotyczącą przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku. Jak ma tam wyglądać sprostowanie? Do gazety wysyłamy list, w którym piszemy to sprostowanie. Jak natomiast ma wyglądać sprostowanie w formie dźwiękowej lub dźwiękowej i obrazowej? Czy również wysyłamy sprostowanie, czy przygotowujemy materiał dźwiękowy lub materiał...

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie, z reguły każdy program ma redaktora prowadzącego, a nawet jak nie prowadzi audycji, to przedtem prowadzi i jeśli to jest telewizja, mówi na wizji: otrzymaliśmy sprostowanie do materiału, który został wyemitowany itd. Powiem to jako pseudopraktyk, ale myślę, że o to chodziło.

Ust. 5 i to jest właśnie clou programu. Bardzo mi się podoba. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, pani przewodnicząca, że jeszcze raz pytam. Mam pytanie techniczne. Co będzie, jeśli sprostowanie jest wyraźnie większe niż dwukrotna wielkość tekstu, który dotyczył danej osoby?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Mamy adres i nazwisko. Osoba odpowiedzialna w redakcji zwraca się i mówi tak: panie Janie Kowalski, pan przekroczył to i dlatego nie mogę zamieścić, zamieszczę, jeśli pan spełni wymóg ustawowy, a jak nie, to nie zamieszczam w ogóle. Nie będzie to bezzasadne odmówienie, ponieważ osoba wysyłająca sprostowanie naruszy ustawę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, że dokończę, przy czym oczywiście może się pojawić wątpliwość co do tego, jak długi jest fragment tekstu dotyczący danej osoby. Tutaj mogą być wątpliwości interpretacyjne.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Prawo ma to do siebie, że nie odpowiada na wszystkie pytania. Bardzo proszę, pan sędzia.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Proszę państwa, nie ma wątpliwości interpretacyjnych, bo z reguły jest to tak przyjmowane: czcionką tej samej wielkości, ze spacjami, liczba znaków. Można to wyliczyć co do jednej literki. Tak się przyjmuje w sądach.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ust. 6. Bardzo pojemny ustęp, bo redakcja nie może komentować, ale powie: w następnym numerze się odniesiemy. Nie ma uwag.

Art. 33 ust. 1. I tak jesteśmy na łasce redaktora, bo on powie: niestety, pani sprostowanie jest nierzeczowe. I koniec, i wtedy muszę iść do sądu. Nie ma uwag.

Ust. 2. Bardzo proszę, panie redaktorze.

Dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy w SDP Wiktor Świetlik:

To będzie w ust. 1 bądź w ust. 2. Były takie sytuacje w redakcjach – sprostowanie informacji już poprzednio sprostowanej. Inna osoba, inny podmiot, który w jakiś sposób jest uprawniony do prostowania, prostuje informację, którą już inny podmiot sprostował w redakcji. Czy tutaj nie należałoby zawrzeć tego, że informacja już sprostowana przez redakcję nie podlega kolejnemu sprostowaniu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie ma takiej możliwości, aby były różne osoby.

Dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy w SDP Wiktor Świetlik:

Przepraszam bardzo, nie zauważyłem, że to już jest.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, nie szkodzi.

Ust. 3. Nie ma uwag.

Ust. 4. „Redaktor naczelny nie może odmówić opublikowania sprostowania, jeśli zastosowano się do jego wskazań”. Jeżeli ktoś skróci, to już upadło i musi opublikować.

Art. 39 ust. 1. Czy są jakieś uwagi? Nie ma.

Ust. 2. Musimy mieć krótkie terminy, panie sędzio.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Ale to jest termin korzystny dla strony, pani poseł, bo to jest kwestia przedawnienia roszczenia, nie dla sądu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak. „Uchyła się art. 46”, czyli przepisy karne, tak? Bardzo dobrze. Bardzo proszę.

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

Tu jest taka sama sytuacja. Ust. 1 w art. 46 już utracił moc, więc należy uchylić tylko ust. 2: w art. 46 uchyła się ust. 2.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nikt nie pomyśli, że ust. 1 został?

Legislator Maria Iwaszkiewicz:

Nie, on już utracił moc.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę państwa, zmiana nr 4: „art. 52 otrzymuje brzmienie”. Tutaj skarżył nam się pan sędzia.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Pani przewodnicząca, jedno zdanie. Nie skarżyłem się. W tym czasie sędziowie będą musieli ściągać inne sprawy wyznaczone, niestety, tak to będzie wyglądało. Mówię o terminach minimalnych rozpisania rozpraw. To jest 2 miesiące i mamy pełne wszystkie terminy, więc nie będzie się w stanie upchnąć tej sprawy, bo mamy ograniczoną liczbę sal i mamy pewien sposób procedowania, wezwania pocztą. Bardzo proszę, by wydłużyć ten termin do 3 miesięcy, jeśli państwo nie chcecie ich skasować. Myślę, że to byłby kompromis.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

W takim razie trzeba zapytać Senat, co temu przyświecało.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Żeby sprawy były szybko rozpatrywane.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Było tu uzasadnienie, że to jak tryb wyborczy, a ja próbowałem przekonać, że to nie jest tryb wyborczy. Tam są inne relacje, inne wartości.

Poseł Anna Grodzka (RP):

Pan sędzia odwołuje się do realiów, my chcemy stanowić prawo, które będzie stanowiło zasady. Jeżeli teraz będziemy szli zgodnie z realiami, to wiele rzeczy nie mogłoby się

stać, nie byłoby rozwoju. Sądzę, że takie wymuszenia będą powodowały, że również musimy na sądach zmianę procedur i zmianę sposobów funkcjonowania.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Pani poseł, to nie jest kwestia wymuszenia, to jest kwestia pewnych realiów obiegu dokumentów. Ja po prostu mówię, jak to wygląda. Po prostu nie jesteśmy w stanie szybciej rozpisać rozpraw i w tym czasie będziemy musieli ściągnąć inną sprawę, np. rodzinną, by w tym czasie „obsadzić” komuś sprostowanie. Dla mnie te sprawy są tak samo wartościowe, wszystkie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie sędzio, dobrze. Biuro Legislacyjne.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Dziękuję. Chciałbym zwrócić uwagę na to, co było mówione wcześniej, że tak naprawdę jest tutaj ważna ustawa o możliwości dochodzenia roszczeń od skarbu państwa za przewlekłość postępowania. Tutaj sami możemy nałóżyc na skarb państwa właśnie te odszkodowania w wysokości 20 tys. zł. Na pewno jest to argument, który należy wziąć pod uwagę, zwłaszcza że w trybie wyborczym jest dużo mniej postępowań cywilnych, a tutaj może być zdecydowanie większa liczba.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Proszę państwa, ja proceduję w sprawach skargi na przewlekłość postępowania. Sam wydaję orzeczenia i sytuacja jest następująca. Orzecznika, który wydaję rozstrzygnięcie, nie interesuję to, że nie było fizycznej możliwości, tylko mamy sztywny termin i stronie należy się odszkodowanie. Jeśli nawet było tak, że dany sędzia chorował, innemu nie dało się wyznaczyć sprawy, to stronę ma to nie interesować, bo jak ma termin zakreślony ustawą, to ona ma mieć rozpoznane. Proszę, by orzeczenia zapadały sprawiedliwie. Ja mogę wydać wyrok bez oglądania stron, tylko ja chcę wiedzieć, czy redaktor rzeczywiście miał możliwość opublikowania sprostowania, dotarcia do jakiejś swojej prawdy i czy strona ma możliwość przyprowadzenia chociaż jednego świadka na jedną rozprawę, którą ja będę mógł rozpisać.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie sędzio, my oglądamy to samo jakby z dwóch różnych stron albo przez różne szkła. Prawda jest taka, że pan mówi, że 30 dni jest za krótko, a ja wiem, że takie sprawy trwają po 3 lata i po prostu nie bardzo to mi się podoba.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Pani poseł, po to jest kompromis. Zmusimy sądy, żeby się przeorganizowały, ale 3 miesiące to jest termin minimalny. Proszę wyobrazić sobie wypisanie zawiadomienia o terminie rozprawy i ślaniem go pocztą, by wróciła „zwrotka”. Jeśli nawet będzie wprowadzony system elektronicznych doręczeń, to i tak jest to termin po prostu nierealny.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Sądy muszą się zreformować, panie sędzio.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Pani poseł, to jest bardzo długi temat i nie chciałbym go zaczynać.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Mamy prośbę o 3 miesiące.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Ja to przejmuję i zgłaszam. Jednak powinno się wyjść naprzeciw temu, o czym mówi pan sędzia. Ja uzasadnię nie tylko dlatego, że znam sądownictwo, ale również dlatego, że ta sprawa wcale nie wymaga takiego pośpiechu, nie wymaga takiego pośpiechu, jak inne sprawy. Przecież nigdzie nikt nie ma zagwarantowane ustawowo, jak długo ma przebiegać proces sądowy. Może to będzie zmienione, a w tym przypadku możemy utrudnić życie wszystkim innym obywatelom, póki tego naprawdę się nie zmieni.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ale się nie zmieni, jak nie będziemy stawiać „pod ścianą”, przepraszam.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Pani poseł, może być taka sytuacja, że będziemy mieli 56 kategorii spraw, gdzie będą określone terminy i wtedy to naprawdę stanie się nierealne, a roszczenia wobec skarbu państwa wypłacane są z budżetów sądów. Budżety sądów zasilane są z budżetu państwa. To są nasze pieniądze, musimy być realistami, a strony po prostu będą to wykorzystywać, bo w niektórych przypadkach już to robią.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. Czy pozostali posłowie mają jakieś zdanie na ten temat? Nikt nie ma żadnego zdania? Nie możemy tego zostawić, bo musimy sporządzić sprawozdanie na drugie czytanie, więc albo pan poseł przejął tę uwagę i zgłaszamy taką poprawkę...

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Zgłaszam tę poprawkę, dlatego że nie chcę doprowadzić do tego, żeby budżet mojego państwa ponosił straty, koszty, które można by przeznaczyć na zupełnie co innego w sytuacji, w jakiej jesteśmy.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Widziałam jakąś rękę. Według mnie jest to ręka pani poseł Augustyn, ale nie jestem do końca pewna.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Tak, dziękuję pani przewodnicząca. Uważam, że powinniśmy zostawić ten zapis w takiej formie, w jakiej jest w tej chwili, zasięgnąć informacji i jeszcze raz przeanalizować. W drugim czytaniu zawsze mamy możliwość wprowadzenia poprawki.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

W drugim czytaniu jest to absolutnie możliwe. Od kogo informacje? Powiem od kogo, od Ministerstwa Sprawiedliwości, które nie odpowiada za wyroki, ale odpowiada za funkcjonowanie sądownictwa. Chyba wiem, co mówię.

Poseł Anna Grodzka (RP):

Te pieniądze przeznaczone są dla obywateli pokrzywdzonych przez państwo i np. przez prasę.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Nie, ja nie wycofuję mojej poprawki. Poproszę o głosowanie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jak pan poseł nie wycofuje, to w takim razie głosujemy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki pana posła Fedorowicza, aby wprowadzić do sprawozdania termin: „najpóźniej w ciągu 3 miesięcy”? (1) Kto jest przeciw? (7) Kto się wstrzymał? (5)

Panie sędzio, sprawa nie jest przesądzona.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Dziękuję panu posłowi za to stanowisko. Myślę, że każdy z państwa kiedyś w takim procesie występował, tylko pewnie najczęściej przez pełnomocników. Gdybyście państwo zobaczyli osobiście sytuację, kiedy chcecie powołać jakiegoś świadka, a sąd powie: niestety, mamy tylko 30 dni, bardzo mi przykro, oddalam wnioski dowodowe. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie sędzio, proszę się nie martwić, to nie jest jeszcze zakończony proces. Być może my wszyscy podzielimy pana pogląd, tylko dla mnie osobiście jest trochę za szybko, żebym teraz podejmowała decyzję.

Ust. 2 art. 52. Nie widzę uwag. Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Biuro Legislacyjne Sejmu chciało zgłosić taką poprawkę, typową senacką, że w drugim wersie ust. 1 art. 52 powinien być wyraz „ze”: „właściwym ze względu na siedzibę”.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Na pewno. To jest „oczywista oczywistość” legislacyjna. Chyba nie musimy przyjmować.

Ust. 2. Nie mamy uwag.

Ust. 3. Nie wiem, nie znam się na tym. Jak to rozumieć, co się stosuje?

Członek KRS Waldemar Żurek:

Proszę państwa, to należy rozumieć tak, że w przypadku gdy jedna ze stron nie przyjdzie na rozprawę w normalnym procesie, klasycznym, a nie napisze w pozwie, że należy rozpoznawać pod jej nieobecność, to sąd ma możliwość zawieszenia sprawy, a w przypadku gdy druga strona nie przyjdzie i nie będzie się bronić, to ma możliwość wydania wyroku zaocznego. Tutaj sąd będzie musiał procedować bez względu na to, czy któraś ze stron przyjdzie czy nie przyjdzie i nie będzie mógł wydać wyroku zaocznego, bo wyrok zaoczny z reguły to nie jest docieranie do prawdy, tylko przyjęcie stanowiska jednej ze stron.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jak będzie procedował, to nie wyda wyroku?

Członek KRS Waldemar Żurek:

Wyda wyrok. Po prostu nie będzie mógł proceduralnie zawiesić sprawy, bo jedna ze stron nie przyszła, ani nie będzie mógł wydać wyroku zaocznego, tylko przeprowadzi rozprawę i wyda wyrok w trybie normalnym. Chyba to jest dobre rozwiązanie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze.

Ust. 4. Nie widzę uwag. Ust. 5. Ust. 6. Ust. 7. Dobrze, bo nie ma procesowania się „na okrągło”.

Członek KRS Waldemar Żurek:

Zgadzam się.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ust. 8. Art. 2: „Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia”. Biuro Legislacyjne.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Biuro Legislacyjne chciało przeczytać poprawki do art. 31a, które mieliśmy przygotować na sam koniec, w zakresie podpisu i w zakresie adresu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, proszę.

Legislator Krzysztof Karkowski:

Jedna poprawka brzmiałaby tak: w art. 31a w ust. 4 dodać zdanie drugie w brzmieniu: „Sprostowanie powinno zawierać podpis wnioskodawcy”. Druga poprawka: w art. 31a w ust. 4 dodać zdanie przedostatnie w brzmieniu: „Adres korespondencyjny może zostać zastrzeżony tylko do wiadomości redakcji”.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, choć tak trochę koślawo wyszło oczywiście w sensie językowym, bo prawnie wszystko jest w porządku. Taka była nasza intencja, zatem przyjmujemy.

Proszę państwa, w ten sposób zakończyliśmy rozpatrywanie projektu. W takim razie poddaję pod głosowanie całość wraz z przyjętymi poprawkami.

Kto z pań i panów posłów jest za? (9) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (4)

Dobrze, przyjęliśmy.

Pozostaje nam jeszcze wyznaczyć sprawozdawcę. Słucham, jakie są propozycje? Proszę – pani poseł Augustyn.

Posel Urszula Augustyn (PO):

Chciałam zaproponować panią poseł Kamińską.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Czy są jakieś inne propozycje? Nie widzę. Czy pani poseł Kamińska zgadza się?

Posel Bożena Kamińska (PO):

Tak.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. Proszę państwa, opinia MSZ do sprawozdania Komisji do dnia 23 lipca br.

Pani poseł Bubula, bardzo proszę.

Posel Barbara Bubula (PiS):

W sprawach bieżących, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Punkt trzeci – sprawy bieżące. Słucham uprzejmie. Dziękuję bardzo panu senatorowi i państwu gościom.

Posel Barbara Bubula (PiS):

Chciałam zabrać głos w sprawach bieżących. To zajmie dosłownie minutę. Szanowni państwo, chciałam poinformować o tym, że dzisiaj wystosowałam list do prezesa TVP – pana Juliusza Brauna następującej treści: „W wieczornym wydaniu »Panoramy« TVP 2 o godzinie 18.00 w dniu 10 lipca 2012 roku doszło do skandalicznego przykładu manipulacji. W materiale dotyczącym zagrożenia sektami, w tym w szczególności sektą scjentologiczną w USA, jako ilustracją ostrzegającą przed niebezpieczeństwem werbowania do sekt posłużono się dwoma ujęciami rzesz ludzi zebranych na Jasnej Górze w czasie dorocznej pielgrzymki Radia Maryja. To perfidna próba zdyskredytowania setek tysięcy katolików zebranych wraz z biskupami w miejscu świętym dla Polaków. Na ujęciach widać biało-czerwone flagi, co dodatkowo stanowi sugestię, jakoby działalność o charakterze niebezpiecznym stanowiło manifestowanie patriotyzmu. Materiał »Panoramy« oglądany przez miliony widzów powinien charakteryzować się rzetelnością i bezstronnością oraz nie stanowić prowokacji. Dodatkowo TVP zgodnie z ustawą o radiofonii i telewizji musi prezentować program w poszanowaniu wartości chrześcijańskich. Oczekuję od pana prezesa wyciągnięcia konsekwencji służbowych wobec osób winnych prowokacyjnej manipulacji, przeprosin na antenie »Panoramy« za ten haniebny wybryk adekwatny do złamania praw katolików i poinformowania mnie o podjętych działaniach. Z poważaniem Barbara Bubula”. Dziękuję bardzo. To tylko do informacji członków Komisji.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Zamykam posiedzenie.